

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
6 marca
1949 r.

Rok V
Nr 64
(1328)



Ścisła współpraca pokojowa Danii i Związku Radzieckiego

leży w interesie narodu duńskiego
Protest przeciwko zakusom imperialistów amerykańskich

KOPENHAGA, 5.3. (PAP). — Odbył się tu wielki wiec protestacyjny przeciwko próbom kół reakcyjnych wciągnięcia Danii do agresywnego bloku północno-atlantycznego. Sala, obliczona na 5 tysięcy osób, była wypełniona po brzegi.

Z obszernym przemówieniem wystąpił na wiecu przewodniczący duńskiej partii komunistycznej Larsen, który stwierdził, że naród

duński stanowczo przeciwstawia się dążeniom mającym na celu wykorzystanie go w interesach imperialistów amerykańskich. W tym celu wznaga walkę z podżegaczami wojennymi i uczyni wszystko, aby zachowany został pokój i niezależność Danii.

Komuniści występują przeciwko paktowi północno-atlantycznemu, gdyż zmierza on do przekształcenia różnych krajów, w tej liczbie Danii, w bazę wojskową Stanów Zjednoczonych, usiłujących podporządkować sobie cały świat. Larsen podkreślił, że w interesie narodu duńskiego leży ścisła współpraca pokojowa ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami miłującymi pokój.

Ludzkość zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu swe wyzwolenie z niewoli faszystowskiej — zaznaczył mówca — Związek Radziecki jest najpotężniejszym czynnikiem pokoju. Masy pracujące Danii wyrażają solidarność z narodem radzieckim, walczącym o pokój.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję protestującą stanowczo przeciwko usiłowaniu rządu wciągnięcia narodu duńskiego do

agresywnego bloku północno-atlantycznego.

Autorzy rezolucji domagają się, aby Dania poparła w ONZ propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej oraz aby współpracowała jak najściślej ze wszystkimi narodami, którym zależy na utrwaleniu pokoju.



Pomnik Kopernika, który został poważnie uszkodzony podczas Powstania Warszawskiego znów stanie na swoim miejscu. Na zdjęciu: prace wstępne przy rozmontowywaniu posągu, który będzie przywieziony do odlewni firmy B-ci Łopieńskich gdzie przeprowadzone będą prace renowacyjne.

Blokada

(Tel. od wł. korespondenta)

Podział Niemiec zaostża się z każdym miesiącem. Plan utworzenia Państwa Zachodnio-Niemieckiego, realizowany przez politykę amerykańską w założeniu swym miał na celu polityczne i gospodarcze odcięcie Niemiec Zachodnich od Niemiec Wschodnich.

Pierwszym krokiem było wprowadzenie separatystycznej reformy walutowej. Marka zach., a w konsekwencji marka wschodnia podzielili walutowo Niemcy. Krokiem następnym było zawieszenie wymiany handlowej między strefami zachodnią a strefą sowiecką. Władze brytyjskie i amerykańskie zakazały po prostu firmom niemieckim sprzedawania lub nabywania czegokolwiek w strefie sowieckiej. W miesiąc później zarządzenie to rozciągnięto również na pisma i książki. Za sprzedaż pism Goethego, wydanych w 1949 r. w Lipsku grozi księgarzowi w Hannoverze czy Hamburgu kara więzienia.

Wszelkie nowości wydawnicze, jeśli mają dotrzeć do wszystkich stref muszą być drukowane obecnie w dwu wydaniach, jednym np. lipskim dla strefy sowieckiej, drugim np. monachijskim dla stref zachodnich. Absurd tego podziału podkreśla jeszcze fakt, że Niemcy Zachodnie nie posiadają papieru i drukują książki w nakładach od 1.000 do 5.000 egz. maksimum, natomiast Niemcy Wschodnie, które zawsze były centrum wydawniczym Niemiec (sam Lipsk drukował 65 proc. ogółu książek) wydają książki w nakładach co najmniej dziesięciotysięcznych.

Wszystkie te zarządzenia blokadowe mają podwójny cel: pierwszy — spowodowanie trudności gospodarczych w strefie sowieckiej, drugi — uzależnienie Niemiec zachodnich od eksportu amerykańskiego. Tysiące artykułów, które kupiec hamburski mógłby nabywać w Lipsku, czy Magdeburgu za marki niemieckie, teraz musi kupować za dolary. Zadłużenie dolarowe Niemiec Zachodnich wzrasta z miesiąca na miesiąc w stopniu, wzbudzającym niepokój wśród ekonomistów niemieckich. W ślad za tym idzie ekspansja kapitału amerykańskiego, który powoli wchłania zachodni przemysł niemiecki. Blokada, połączona z planem Marshalla, staje się, jak to określili niedawno Mr. Hofmann, największym w dziejach amerykańskich „bisnesem”.

Podział Niemiec kalkuluje się Ameryce gospodarczo, no i politycznie. Niebezpieczny dla kapitalizmu amerykańskiego rozwój socjalizmu w Niemczech Wschodnich z trudem przenika na zachód, gdzie tępi się go skrzętnie. Cały program „sojalistyczny” Labour Party, przygotowany dla Niemiec Zachodnich w r. 1945/46, poszedł do lamusa. Anglia przyjęła program kapitalistyczny Ameryki i wzięła udział w podziale Niemiec i Europy na dwa bloki: kapitalistyczny i socjalistyczny.

Każdy podział jednak i każda blokada są przedsięwzięciem bardzo kosztownym. To, że Ameryka na podziale Niemiec i Europy zarabia, nie zmienia faktu, że koszty tych zarobków pokrywa Europa.

EDMUND OSMANCIK

Kłopoty plantatorów w USA i 600-procentowe zyski monopolistów naftowych

WASZYNGTON, 5. 3. (TELEPRESS) — Przedstawiciele amerykańskiego „Stowarzyszenia Plantatorów Tytoniu” domagają się od W. Brytanii zmniejszenia produkcji tego artykułu. Uważają oni, że Anglia popierając rozwój plantacji tytoniu w koloniach, stosuje „dyskryminację” wobec USA i nie dotrzymuje anglo-amerykańskiej umowy pożyczkowej z roku 1945.

Amerkańscy producenci tytoniu znajdują się stale w kłopotach co zrobić z nadprodukcją tego artykułu. Nie szczędzą też wysiłków, aby wysłać tę nadwyżkę do Europy w ramach planu Marshalla. Obecnie są wyraźnie zaniepokojeni, ponieważ „pomimo wszelkich udogodnień” dla odbiorców brytyjskich eksport amerykański tytoniu do Anglii spadł w roku 1948 o 20%.

LONDYN, 5. 3. (TELEPRESS) — Monopolisci angloamerykańscy w tym samym czasie sprzedają w Europie beczkę nafty po 2 dolary 65 centów. Cena beczki nafty w Zatoce Perskiej wynosi 45 centów. Informacja powyższa ukazała się w opublikowanym niedawno studium na temat monopolu naftowego na Środkowym Wschodzie. Raport stwierdza, że produkcja nafty na Środkowym Wschodzie znajduje się w rękach ośmiu wielkich towarzystw naftowych, z których pięć należy do Amerykanów.

Machinacje konstytucyjne w Zachodnich Niemczech Memorandum gubernatorów wojskowych do „Rady Parlamentarnej” w Bonn

MOSKWA, 5. 3. (PAP) — Agencja TASS donosi z Berlina, że z początkiem marca gubernatorzy wojskowi zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przekazali przedstawicielom tzw. Rady Parlamentarnej „memorandum”, zalecające zmianę głównych punktów projektowanej konstytucji zachodnich stref okupacyjnych.

Zawarte w memorandum żądania, zmierzające do rozbitcia Zachodnich Niemiec na szereg niezależnych od zachodnio-niemieckiego rządu okręgów administracyjnych, wywołało protesty w kołach politycznych Frankfurtu. Niemniej jednak, według zapewnień agencji ADN, sądząc po rezultatach rozmów, toczących się w Bonn, można przewidywać, że żądania gubernatorów wojskowych zostaną uwzględnione.

Postawa polityków w Niemczech Zachodnich wzbudziła fale niezadowolonia wśród szerokich mas społeczeństwa niemieckiego.

Przedstawiciel frakcji komunistycznej w „Radzie Parlamentarnej” Renner stwierdził, że stosunek gubernatorów wojennych do konstytucji, zaprojektowanej w Bonn, nie jest nieoczekiwany. Memorandum — wedle zdania Rennera — świadczy o dążeniu zachodnich władz okupacyjnych do rozbitcia Niemiec Zachodnich.

Trzęsienie ziemi w Indiach

LONDYN, 5.3. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Lahore dało się odczuć w piątek trzęsienie ziemi. Od gwałtownego wstrząsu runęły dwie wieże miejscowej katedry. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt spośród obecnych w katedrze nie doznał obrażeń.

Dziennik „Neues Deutschland”, komentując memorandum, stwierdza, że zawarte w nim dążenia są sprzeczne z interesami narodu niemieckiego i przeciwstawia machinacjom konstytucyjnym w strefach zachodniej sytuacji, istniejącej w radzieckiej strefie okupacyjnej, gdzie ludność ma możliwość jawnego osądzenia projektu konstytucji, opracowanej przez Niemiecką Radę Ludową, konstytucji, u której podstaw leży jedność Niemiec i pełna narodowa niepodległość.

Labourzyści tylko obiecywali komuniści brytyjscy zrealizują hasła przedwyborcze Tanie mieszkania i opieka lekarska i szpitale dla ludności pracującej

LONDYN, 5.3. (PAP). — W maju odbędą się w całej Anglii wybory do rad samorządów lokalnych. Brytyjska Partia Komunistyczna weźmie czynny udział w tych wyborach, wysuwając ogółem około 600 kandydatów w różnych okręgach. Kandydaci komunistyczni przystąpią do wyborów pod hasłami walki o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludności pracującej, o dostarczenie jej odpowiedniej ilości tanich mieszkań, opieki lekarskiej, szkół i szpitali.

Program komunistyczny przewiduje budowę przez rady samorządów jeszcze w tym roku 400 tysięcy 2-rodzinnych tanich domków, zgodnie z przedwyborczymi obietnicami labourzystów, których rząd nie wypełnił. Podkreśla się, że już obecnie istnieje potrzeba dostarczenia ludności około 7 milionów mieszkań tego typu. Domki te powinny zastąpić słynne „slumsy”, w których do dziś

kontrola nad polityką finansową i dochodami przemysłu prywatnego, podkreślając, że większa kontrola nad ogromnymi dochodami przedsiębiorców prywatnych pozwoliłaby na zmniejszenie wysokich podatków, obciążających masy pracujące.

Plan pomocy dla krajów zacofanych będzie przekazany Zgrom. Generalnemu ONZ

LAKE SUCCESS, 5.3. (PAP). — Po ożywionej dyskusji, trwającej kilka dni, Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ powzięła uchwałę w sprawie rozwoju gospodarczego i pomocy technicznej dla krajów zacofanych. Obie uchwały zapadły większością 15 głosów, przy czym przedstawiciele ZSRR, Polski i Białorusi wstrzymali się od głosowania. Pierwsza uchwała poleca Radzie przedstawić Zgromadzeniu General-

Wyszynski ministrem spraw zagranicznych ZSRR Gromyko zastępcą

MOSKWA, 5. 3. (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Molotowa z obowiązków ministra spraw zagranicznych ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszynskiego.

MOSKWA, 5. 3. (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Mikojanowa z obowiązków ministra handlu zagranicznego ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra handlu zagranicznego ZSRR Mienszikowa.

MOSKWA, 5. 3. (PAP) — Agencja TASS donosi, że Rada Ministrów ZSRR mianowała Gromykę pierwszym zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Attlee w Berlinie

BERLIN, 5. 3. (PAP) — O godzinie 11 wieczorem, dnia 4 marca przy był samolotem do Berlina premier brytyjski Attlee. Wraz z premierem Attlee przybyli do Berlina: brytyjski minister spraw niemieckich Henderson oraz dowódca brytyjskich sił lotniczych w Niemczech marszałek Williams. Na lotnisku Gatow premiera Attlee powitali: brytyjski gubernator w Niemczech — generał Robertson, przedstawiciele misji zagranicznych w Berlinie oraz liczni dziennikarze.

Labourzyści tylko obiecywali komuniści brytyjscy zrealizują hasła przedwyborcze

kontrola nad polityką finansową i dochodami przemysłu prywatnego, podkreślając, że większa kontrola nad ogromnymi dochodami przedsiębiorców prywatnych pozwoliłaby na zmniejszenie wysokich podatków, obciążających masy pracujące.

Plan pomocy dla krajów zacofanych będzie przekazany Zgrom. Generalnemu ONZ

LAKE SUCCESS, 5.3. (PAP). — Po ożywionej dyskusji, trwającej kilka dni, Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ powzięła uchwałę w sprawie rozwoju gospodarczego i pomocy technicznej dla krajów zacofanych. Obie uchwały zapadły większością 15 głosów, przy czym przedstawiciele ZSRR, Polski i Białorusi wstrzymali się od głosowania. Pierwsza uchwała poleca Radzie przedstawić Zgromadzeniu General-

Transylwania-symbolem przyjaźni

Odwieczny spór węgiersko-rumuński stopił się w pokojowej współpracy obu narodów (Od własnego korespondenta „Dziennika Łódzkiego“)

Cluj, w marcu. DWORZEC kolejowy w Cluj położony jest w najbardziej zniszczonej przez wojnę dzielnicy. Piąta część miasta padła ofiarą bombardowań. Mieszkańcy Cluj szybko jednak uprzątnęli gruzy, pragnąc zapewnić dach nad głową tym wszystkim, których mieszkania uległy zniszczeniu.

Cluj, stolica Transylwanii (Transylwania — (Siedmiogród) — wyżyna, otoczona Karpatami, należała przed I wojną światową do Węgier. Na mocy traktatu w Petit Trianon w r. 1919 przyznana została Rumunii. Ludność w znacznej części rumuńska — około 60 proc. Rumunów, 30 proc. Węgrów, skupionych głównie w miastach — jest starym, malowniczym zakątkiem Rumunii, corocznie zwiedzany przez tysiące turystów. Oprawdzałem mego towarzysza, zagranicznego dziennikarza, po krętych, wąskich uliczkach, pamiętających wczesny średniowiecze, pokazywałem mu szczątki dawnych murów obronnych sprzed sześciu wieków. Słońce zimowe oświetlało szare, ponure ściany domów, nadające im romantyczny i trochę teatralny wygląd. Przebiegając te pełne uroku uliczki, na każdym niemal kroku spotykałem się z napisami, wyrzeźbionymi na murach starych domów. Budowle te były już nieraz rekonstruowane, remontowane, lecz napisy pozostały. Pochodzą one z czasów średniowiecznych, gdy łacina była językiem urzędowym.

Dostojny, cichy i patriarchalny Cluj stanowi jaskrawy kontrast do Bukaresztu, tętniącego wielko-miejskim życiem. Teraźniejszość w harmonijny sposób przeplata się tu z przeszłością. Zabytków jest wiele. Do najpiękniejszych za liczyć trzeba gotycki kościół św. Michała, cacko z końca XIV wieku. Są średniowieczne kościoły i renesansowe pałace, są zabytkowe budowle, w których mieszczą się placówki kulturalne, muzea, instytuty naukowe. W domu, w którym urodził się przed laty węgierski król Marcin Korwin, znajduje się dzisiaj gimnazjum.

Są w Cluj ślady jeszcze dawniejsze. Miasto zbudowane zostało w miejscu, gdzie wznosiła się w starożytności twierdza Daków, zdobyta później przez Trajana i zamieniona w kolonię rzymską „Napoca“. Są jeszcze na tej ziemi pamiątki z czasów rzymskich.

Całe współczesne życie tego dużego, 120 tysięcy mieszkańców liczącego, miasta koncentruje się na dwóch głównych arteriach komunikacyjnych — szerokich, nowoczesnych ulicach, biegnących z Placu Wolności, największego, reprezentacyjnego placu w mieście.

Spora jest w Cluj pamiątek, drogich zarówno sercu Rumunów jak

i Węgrów, wiele symbolów wspólnego losu, wspólnej walki, prowadzonej przez Węgrów i Rumunów przeciw Habsburgom.

Opowiadał swemu towarzyszowi o losie tej ziemi, która przez długie lata była kością niezgody między Węgrami a Rumuniam, a dzisiaj stała się symbolem ich przyjaźni.

Musiałem mu przy tym wyjaśnić „problem Transylwanii“. Opo-wiadałem o dyskryminacjach, jakie stosował wobec ludności węgierskiej przedwojenny reakcyjny rząd rumuński, o ciężkim losie, który był udziałem licznej, półtoramilionowej mniejszości węgierskiej w Rumunii. Wspólnie były interesy obu narodów, lecz rządy reakcyjne w obu krajach pobudzały

antagonizmy, podniecały szowinistyczne uczucia.

ZWIEDZALIŚMY w Cluj węgierski uniwersytet „Belyai“. — Czyż my, Węgrzy transylwańscy, mogliśmy marzyć w dawnej Rumunii o własnym uniwersytecie? — powiedział w rozmowie z nami rektor Csogor Ludovic. Dziś, dzięki przychylności i pomocy rządu premiera Grozy, mamy wyższą uczelnię w Cluj z trzema fakultetami, mamy także katedrę medycyny w Targu Mures.

Tak, rząd rumuński, rozwiązując problem „obcych narodowości“ zamieszkujących Rumunię na zasadzie całkowitego równouprawnienia, zapewnił im rozwój kulturalny, polityczny i społeczny i umożliwił udział w budowie de-

mokracji i tworzeniu państwa socjalistycznego.

Najliczniejsza z tych narodowości — Węgrzy, mają poza uniwersytetem blisko 2000 szkół powszechnych, dwieście — średnich. Węgrzy posiadają też pięć teatrów w miastach transylwańskich, konserwatorium, filharmonię, szkołę dramatyczną, kilkanaście dzienników i kilka tygodników. Wszystkie te placówki korzystają z subwencji rządu rumuńskiego, na równi z podobnymi placówkami rumuńskimi.

TRANSYLWANIA, do niedawna jeszcze przedmiot zagonizowanego sporu węgiersko-rumuńskiego, stała się dzisiaj symbolem przyjaźni i twórczej współpracy obu sąsiadujących narodów.

PETRU MATEIESCU

W imię wspólnie przelanej krwi... Związek Bojowników z Faszyzmem żąda umożliwienia powrotu z Francji robotnikom polskim

WARSZAWA, 5.3 (PAP). Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o niepodległość i demokrację przyjęto rezolucję, w której czytamy m. in.:

„W imieniu 160 tysięcy członków, którzy walczyli na wszystkich frontach za wolność „waszą i naszą“, wśród których znajdują się b. uczestnicy Ruchu Oporu we Francji oraz żołnierze Armii Polskiej, walczącej z faszyzmem na ziemi francuskiej, składamy stanowczy protest przeciwko uniemożliwieniu przez rząd

francuski powrotu do kraju polskim robotnikom.

Fakt ten nie osłabi jednak uczucia przyjaźni, jakie żywi naród polski dla ludu francuskiego i jego walczącej i bohaterkiej klasy robotniczej“.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza:

Zabrze siedzibą Akademii Lekarskiej

Ministerstwo Zdrowia wystosowało do Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pismo, w którym czytamy m. in.:

„Ministerstwo Zdrowia zawiadamia, że po uzgodnieniu sprawy z Dyrekcją Planowania Przestrzennego jako jedyne miejsce, nadające się do ulokowania Akademii Lekarskiej, brane jest pod uwagę Zabrze z tym, że zakłady teoretyczne dla 1 i 2 roku ulokowane będą na razie w Rokietnicy. W związku z koniecznością przygotowania odpowiednich pomieszczeń dla nauczania 3 roku medycyny i 2 r. stomatologii, w planie przewidziane jest wykorzystanie obok innych szpitali w Zabrzu, również Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, jako tymczasowego szpitala klinicznego“.

W dalszej części pisma Ministerstwo Zdrowia prosi o wydanie zarządzeń, by Ubezpieczalnia Społeczna w Zabrzu ułatwiła przedsta-

wicielem Akademii Lekarskiej i uszczelnienie pomieszczeń szpitalnych w celu przygotowania planu ewentualnego rozmieszczenia klinik i przeprowadzenia koniecznych adaptacji.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymała łódzka tkaczka

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyznał wysokie odznaczenia państwowe przewodniczącemu pracy oraz wyróżniającym się robotnikom przemysłu włókienniczego.

Złoty krzyż zasługi otrzymała łódzka przewodnicząca tkaczka z PZPB Nr 3 — Józefa Szewczyk, która w indywidualnym współzawodnictwie pracy dziewięciokrotnie zdobyła pierwsze miejsce.

Józefa Szewczyk pracuje w przemyśle włókienniczym od 27 lat. Zawsze odznaczała się pracowitością i sumiennością w wykonywanym zawodzie. Srebrnymi krzyżami zasługi zostanie udekorowanych 20 robotnic, brązowymi krzyżami — 25 przewodniczących pracy przemysłu włókienniczego.

Dziś otrzymują odznaczenia robotnice z PZPB Nr 2, PZPB Nr 3 w Łodzi oraz z PZPB w Rudzie Pabianickiej. (P)

Mecz w Moskwie odwołany

Zapowiedziany na sobotę mecz hokeja między drużyną „Dynamo“ a reprezentacją Związków Zawodowych Polski został odwołany z powodu panującej w Moskwie odwilży. Spotkanie to ma być rozegrane w niedzielę o godz. 10 rano. W czasie wolnym od treningów, hokeiści polscy zwiedzają stolicę ZSRR.

KONCERT CHOPINOWSKI

Komitet Roku Chopinowskiego w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 6 marca o godzinie 19 w sali Konserwatorium (Al. 1 Maja 6) RECITAL CHOPINOWSKI wybitnego pianisty Władysława Kędry. W programie rzadko wykonywane utwory Chopina; młodzieńcza sonata, 2 nokturny, 4 mazurki Bolero i Tarantella.

Rocznica zwycięstwa ludu rumuńskiego

Dzień dzisiejszy jest ważną datą w życiu powojennej Rumunii. Dokładnie cztery lata temu, 6 marca 1945 r., po kilku dniowych krwawych walkach ulicznych i po obaleniu reakcyjnego gabinetu generała Radescu, na czele rządu stanął dr Petru Groza, który do dziś sprawuje zaszczytną i odpowiedzialną misję prezesa rady ministrów. Dzień 6 marca jest uroczystością obchodzoną przez cały naród jako święto zwycięstwa demokracji.

Okres przejściowy, bezpośrednio po obaleniu dyktatury Antonescu i oswojeniu kraju spod hitlerowskiego panowania, był okresem rządów prawicy, która pod egidą Maniu i Bratianu chciała wykorzystać sytuację dla rozszerzenia swoich wpływów i zdobycia władzy. Reakcyjnej grupie udało się w trzech kolejnych gabinetach uzyskać większość, dzięki czemu mogła się ona przeciwstawić wielkim reformom politycznym, gospodarczym i społecznym.

Ta postawa spotkała się z głębokim niezadowoleniem i potępieniem mas ludowych. Lecz ci, którzy stali się przedmiotem gniewu ludu, nie mieli zamiaru ustępować. Nie chcieli dobrowolnie opuścić swych stanowisk. Toteż zmiany, jakie nastąpiły w dniu 6 marca 1945 roku, tak decydujące dla losu demokracji rumuńskiej, nie były wynikiem pertraktacji i kompromisów. W dniu tym doszło do ostrych starć. Na ulicach Bukaresztu, na placu przed pałacem królewskim połała się krew robotnicza. Owczesny premier gen. Radescu wydał rozkaz strzelania z karabinów maszynowych do manifestantów, domagających się usunięcia z rządu elementów prawicowych. Lecz nie udało się przy pomocy terroru złamać oporu narodu.

Obalenie monarchii stanowiło ostatni etap walki z tą klką reakcyjną. 30 grudnia 1947 r. proklamowana została rumuńska republika ludowa, a w lutym następnego roku klasa robotnicza, przodująca klasa narodu, zjednoczyła się, tworząc Rumuńską Partię Robotniczą.

Olbrymie osiągnięcia, jakimi od dnia 6 marca 1945 roku poszczycić się może Rumunia we wszystkich dziedzinach życia politycznego i kulturalnego, gospodarczego i społecznego, pozwalają narodowi rumuńskiemu z utonąłymi patrzeć w przyszłość.

P. M.

Uroczystości chopinowskie w Meksyku

MEKSYK, 5.3 (PAP). W Meksyku rozpoczęły się uroczystości związane ze stuletnią rocznicą urodzin Chopina. W ciągu trzech dni radio nadało 5 specjalnych audycji, poświęconych Chopinowi. Podczas pierwszej audycji przemawiali: Natalia Drohojowska, żona posła R. P. w Meksyku oraz znany senator Ramos Millan. Poseł Drohojowski wygłosił przemówienie o Chopinie w specjalnym programie największej stacji krótkofalowej. Cała prasa poświęca wiele miejsca uroczystościom chopinowskim.

Odbył się tu również uroczysty koncert, w czasie którego pianistka angielska, Morales, wykonała z towarzyszeniem orkiestry uniwersyteckiej liczne utwory Chopina. Na koncercie obecni byli: minister spraw zagranicznych Meksyku,

Manuel Torres-Bodet, minister sprawiedliwości Gonzales della Vega, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczne osobistości ze świata kulturalnego.

Jeden z największych kompozytorów meksykańskich, Blas Garlindo, który został zaproszony do jury konkursu chopinowskiego w Warszawie oświadczył, że jest zachwycony perspektywą wyjazdu do Polski i zamierza dać w Warszawie koncert muzyki meksykańskiej.

Prognoza pogody

Zachmurzenie z możliwościami opadów śnieżnych. Lokalnie rozjaśnienia, zwłaszcza na wschozie kraju. Temperatura w dzień do 3 stopni poniżej zera, nocą do — 10.

Kupon Nr 2

Imię i nazwisko

adres

Na wystawie „Łódź w fotografii“ najbardziej podobało mi się zdjęcie nr..... (3 kolejne kupony wraz z biletem wstępu na wystawę należy przesyłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“ zaznaczając na kopercie: „Kupony fotograficzne“)

Fraszka

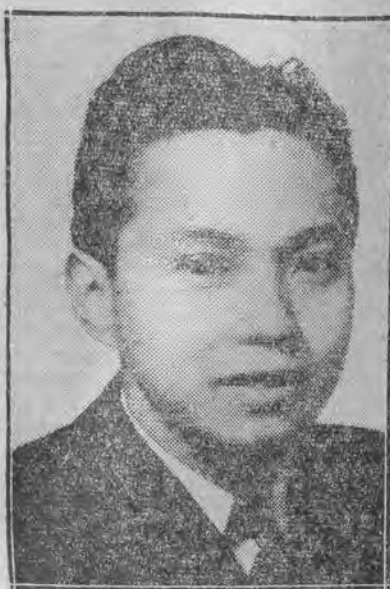
Angiosask m dyplomatom

To mi się dziwne wydaje trochę, fajkę pokoju nabijać prochem.

J. Cz.

„Nazywam się Fan-Mui-Pierre-Hoang-Cong-Minhy“

Rozmowa z przyjacielem z Vietnamu



Od kilku tygodni bawi na studiach w naszym mieście stypendysta Ministerstwa Oświaty: Vietnamski p. Fan-Mui-Pierre-Hoang-Cong-Minhy. Zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie wywiadu dla czytelników naszego pisma.

P. Fan-Mui-Pierre-Hoang-Cong-Minhy zastajemy przy lekcji języka polskiego. Jest to młody, miły człowiek o czarnej czuprynie i zamyślonych oczach. Witamy się serdecznie i już przy pierwszych zdaniach lody zostają przełamane. Za tłumaczkę służy nam miła opiekunka i koleżanka pierwszego w Polsce studenta z Vietnamu p. Krystyna Ciechanowska.

Prosimy, by p. Fan-Mui-Pierre opowiedział nam o kolejach swego życia zanim przybył do Polski.

— Mam 22 lata — mówi. — Urodziłem się w małym mieście Bac-Bo, w północnym Vietnamie. Tam przebywałem do 13 roku życia. Warunki, w jakich żyła moja rodzina były bardzo ciężkie. Kraj od lat jest eksploatowany przez francuskich kolonistów i nie ma w nim możliwości pracy i nauki dla krajowców.

P. Fan-Mui-Pierre z gorącym uczuciem wspomina swą matkę — Ha-Thi-Thuc, którą bardzo kocha. Dzięki jej pracy mógł chodzić do szkoły.

— W 1940 r. — ciągnie dalej swą smutną opowieść — przyszła inwazja japońska. Rodziny wietnamskie, a wśród nich i moja znalazły się w nędzy. Przenieśliśmy się na południe do Sajgonu. Musiałem pracować, by wprost nie umrzeć z głodu. W dzień pomagałem w pracy matce, a wieczorem chodziłem do liceum.

Po wyzwoleniu kraju miejscy wyzyskujący Japończyków zajęli z powrotem francuscy eksploatatorzy. Ale lud wietnamski pod wodzą partii postępowej wystąpił przeciwko Francuzom.

W rezultacie powstała wolna republika Vietnamu.

— Od samego początku walczyłem w szeregu pierwszej organizacji walczącej przeciwko Francuzom, której wietnamska nazwa brzmiała: „**Thank-Niên-Tiên-Phong**” (po francusku „**Jeunesse d'Avant-Garde**”).

Naród p. Fan-Mui-Pierre-Hoang-Cong-Minhy, rozpoczynając w trudnych warunkach nowy okres swych dziejów potrzebuje fachowców. W Vietnamie brak inżynierów, lekarzy, nauczycieli. Rząd wysłał więc zasłużonych synów swej ojczyzny na naukę do Europy.

— W 1947 r. prosto ze stolicy Vietnamu Hanoi przybyłem do Paryża. Niestety, warunki życia i studiów we Francji są obecnie bardzo ciężkie w porównaniu z miejscowymi.

Młody Vietnamski musiał zarabiać na życie jako fotograf. Trudno mu było dostać się na uczelnię, szczególnie na wydział, który by odpowiadał jego zamiłowaniu i był pożyteczny dla przyszłej pracy w rodzinnym kraju. Studiował więc początkowo język i literaturę francuską w Sorbonnie.

— Dzięki pomocy Międzynarodowego Związku Studentów — mówi p. Fan-Mui-Pierre — i rządu polskiego, który udzielił mi i memu koledze: **Mai-Tan-Tu** stypendiów przybyliśmy na studia do Polski. Kolega mój studiuje w Gliwicach na Politechnice budowę maszyn. Ja na razie uczę się języka polskiego. Debiut był trudny — mówi p. Fan-Mui-Pierre — ale w nauce robię postępy.

Obecnie p. Fan-Mui Pierre studiuje na wydziale włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Chciałby jednak studiować medycynę. Początkowo nie wiedział, że w Łodzi znajduje się wydział lekarski.

Pytamy go, jak czuje się w Łodzi i jakie ma warunki pracy.

— Czuję się świetnie — mówi. — Kuchnia i klimat mi odpowiadają. Zawsze spotykam się z wyrazami ogromnej życzliwości i przyjaźni. Żałuję, że nie mogę jeszcze rozmawiać z moimi polskimi przyjaciółmi w ich ojczystym języku. Wiele zawdzięczam opiece Komitetu Środowiskowego Federacji Polskich Organizacji Studentów i Związkowi Akademickiej Młodzieży Polskiej.

— Jak długo pozostanie pan u nas? — pytamy na zakończenie.

— W Polsce pozostanę do czasu ukończenia studiów, a potem wrócę do pracy w kraju.

— Życzymy więc panu powodzenia w tej pracy.

Serdecznie uścisk dłoni i miła rozmowa jest skończona.

Z. S.

Kres wędrówki po urzędach

Chcesz się żenić —

wstąp do Miejskiego Ośrodka Informacji

15 bm. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104-a w sklepie od frontu uruchomiony zostanie **Miejski Ośrodek Informacji**. Łódź pod tym względem wyprzedzi Warszawę, gdzie podobna placówka powstanie dopiero latem.

Warto posłuchać, co mówi na temat zadań Ośrodka kierownik tej placówki: — Będzie to centrala, do której MO i inne instytucje mają przekazywać wszelkie znalezione przedmioty. Tu bowiem będą się zgłaszać „zapominałcy” po odbiór swych rzeczy. W Ośrodku będzie się również udzielać różnych informacji niezbędnych obywatelom w życiu codziennym. Skończy się wędrówka interesantów blakających się od biura do biura, od okienka do okienka. Ośrodek należyście pouczy „stronę”,

gdzie i jak najprościej załatwić sprawę.

Np. ktoś potrzebuje dokumentów dla zawarcia związku małżeńskiego. Gdzie należy ich szukać i jak je najprędzej otrzymać, jak załatwić sprawę, związane ze zmianą nazwiska, lub uzyskaniem dowodu obywatelstwa — o tym wszystkim dowiemy się od nas. Poza tym odpowiadać będziemy na pytania, gdzie zarejestrować samochód, jak odszukać w mieście krewnych i znajomych, lub jaką drogą odnaleźć zaginionych podczas działań wojennych itp. itp.

Będziemy też posiadali terminy wszelkich wycieczek i imprez turystycznych. Tu będą do nabycia plany miasta, przewodniki, widokówki zabytkowych budowli w Łodzi. W Ośrodku będzie można się do-

wiedzieć, co grają w teatrach i kinach, zasięgnąć informacji z zakresu przemysłu, handlu itp. (F)

Z województwa

Piotrków

DOBRENICE ZRADIOFONIZOWANE

(kb) Rzadkim osiągnięciem pochwalili się mogą mieszkancy wsi Dobrenice w powiecie piotrkowskim. Zradiofonizowali oni własnym wysiłkiem swoją wieś liczącą 42 domy. Każdy dom otrzymał głośnik radiowy.

MIEJSKI ZAKŁAD ASENIZACYJNY

(kb) Miejski Zakład Asenizacyjny w Piotrkowie produkuje wysokowartościową mączkę mięsno-kostną.

Po prostu

Wtężyć się st nowisko

„Dziennik Łódzki” zrozumiał, że prasa stara się zwalczać wszelkie nie doścignięcia życia społecznego.

Po ukazaniu się artykułu rola „zabazowanego” sprostawa się do tego, że zamiast wyłumaczyć się lub nadać wyjaśnienia — telefonuje do redakcji i dopytuje się (zresztą bezcelowo) kto osmielił się naruszyć jego spokój!

Jakie powinno być podejście do prasy wskazuje okólnik Nr 7 prezydenta miasta Łodzi Eugeniusza Stawieńskiego, zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr 5, w którym m. in. czytamy:

„Należy stanowczo zerwać z za korzenionym biurokratycznym traktowaniem opinii publicznej i prasy, która jest organem tej opinii, i przestrzegać zasady, że prasa jest w pełni uprawniona do rzeczowej i uzasadnionej krytyki, jeżeli działalność agend miejskich nie stoi na wysokości zadania. Prasa jest cennym informatorem publicznym i w pełni uprawnionym pośrednikiem, ułatwiającym władzom i agendum miejskim należyte wywiązywanie się z ciężkich na nich obowiązków...”

Jest to jedyne właściwe stanowisko. (S)

Uwaga dzieci!

Teatr Lalek „Faramuska” czynny w każdą niedzielę i święta o godz. 12 i 14 (2 po pol.) w sali Polska YMCA w Łodzi, ul. Moniuszki nr 4-a.

W programie „Stach i Strach” — Rewia bajek — Tadeusza Kraszewskiego.

Wspomnienia z 1943 r.

Dzieci strajk w Pabianicach

Wiadomo, że reżim „hitlerowski” nie dopuszczał na terenach tzw. „Reichu”, do którego w czasie wojny i Pabianice zostały włączone, do żadnych odruchów niezadowolenia, uważając je za bunt i tępą bezwzględnie.

Zdarzyło się jednak, że strajk w czasie wojny wybuchł i to w Pabianicach. Trwał co prawda kilka godzin, a urządziły go dzieci zapędzone do robót.

Niemcy, pragnąc biologicznie wyniszczyć Naród Polski wydalili w roku 1943 zarządzenie o przymusie pracy dla dzieci od 12 do 14 lat.

Przykro było patrzeć na tłoczące się przy otworach okien fabrycznych dzieci.

Nie wszystkie dzieci zresztą pracowały w fabrykach.

Część chłopców w grupie około 60 przydzielono do robót porządkowych

w „Landratu”. Dzieci zapłaty za pracę nie otrzymywały.

Zimno było, deszcz padał, a tu jeden śniadania nie jadł, bo chleba w domu nie starczyło, a woda przeciekała przez dziurawe buty.

Chłopcy pracują dzień jeden, drugi, a dozorczy poganiają. Sił już zaczyna brakować.

Pewnego dnia przyszły do pracy, lecz nie podjęli jej. Dozorczy wściekał się, groził i straszył, a chłopcy powtarzają tylko:

— „Jesteśmy głodni, nie mamy sił do pracy...”

Kierownik robót, ochrypli od krzyku, spędza chłopaków do pustych garaży, zamyka tam i melduje w „Landratu”.

Wpada jakiś wściekły „Führer”, zaczyna ryczeć, że ich stąd nie wypuści, że zawoła żandarmów, że ich wsadzi do obozu, że to bunt...

A chłopcy nic, tylko siedzą skuleni po kątach. Zresztą w garażu jest dach nad głową, deszcz nie pada, nawet ciepło... a na dworze chlapanina.

Lepiej siedzieć w garażu...

Wreszcie „Führer” wyczerpany, zaczyna badać spokojnie sprawę.

Chłopcy tłumaczą: — „Musimy pracować jak dorośli, a kartki żywnościowe dostajemy dla dzieci, żywnościowe dostajemy mniej. Żadnego talonu na buty jako dzieci też nie mo-

żemy otrzymać, a buty dziurawe i woda przecieka...”

Niemiec mruknął „ah so...” i powiedział, że sprawę może załatwić.

Koniec, koniec Niemcy przycisnęli ci do muru, musieli wydać talony na buty.

Tak zakończył się pierwszy i jedyne może strajk w czasie wojny 1939—1945 na terenach zajętych przez Niemców.

(WG.)

Z Wydziału Kultury i Oświaty OKZZ

Wydział Kultury i Oświaty Okręgowy Komisji Zw. Zaw. wzywa wszystkich kierowników Okręgów, Oddziałów i świetlic do jak najszybszego zebrania materiałów na wystawę plastyków-amatorów, członków Związków Zawodowych.

Najpóźniej do 15 bm. prace plastyczne winny być przesłane do Wydziału Kult. Ośw. OKZZ, dla zorganizowania wystawy wojewódzkiej (do dnia 20 marca br.), a następnie w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

W ramach przyjaźni polsko-czechosłowackiej od 7 do 13 marca br. odbędzie się premiera filmu czeskiego pt. „Nikt nie wie” w kinie „Polonia”.

Polecamy świetlicom wykupywanie biletów na całe seansy.

X

Zmiana budżetu Łodzi

Zakłady opiekuńcze, przedsiębiorstwa miejskie i szpitale otrzymają większe dotacje

Dziś o godz. 11 w sali posiedzeń MRN w Łodzi zgromadzą się „ojcowie miasta”, by radzić nad nowym budżetem Łodzi.

Zmiana uposażenia oraz tarif przedsięwzięcia tramwajowe) była jednym z głównych powodów konieczności przysięgnięcia pewnych zasadniczych przesunięć w budżecie miejskim.

W związku z tym oraz zgodnie z zaleceniami Rady Państwa Kolegium Zarządu Miejskiego przedy-

skutowało budżet Łodzi na rok administracyjny 1949 i wprowadziło w nim pewne zasadnicze poprawki.

Poprawki te właśnie będą zatwierdzone dzisiaj na Plenum MRN.

Jak się dowiadujemy, budżet administracyjny m. Łodzi na rok bieżący ulegnie poważnym zmianom. Miasto zwiększy wydatki na utrzymanie szpitali, zakładów opiekuńczych, oraz przedsiębiorstw miejskich. (jb)

Coraz większe obroty na PKO

Miarą ożywienia życia gospodarczego są obroty w instytucjach kredytowych.

Obroty czekowe PKO w styczniu br. wykazują dalszy wzrost — dochodząc do 215 miliardów zł. W porównaniu ze styczniem 1948 r. wzrost wynosi 54 proc. Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w ciągu tego samego miesiąca o 7,2 proc. W porównaniu z grudniem ub. r. wkłady oszczędnościowe na tych książeczkach wzrosły o 14,3 proc. (rs)

POLSKI PÓŁFINAŁ

do mistrzostw szachowych świata w Moskwie

Turniej o mistrzostwo Polski Pań

Turniej o mistrzostwo Polski Pań który odbywał się w ciągu zeszłego tygodnia w Łodzi w Klubie Szachowym YMCA, wywołał wielkie zainteresowanie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że chociaż szachistki polskie nie dorównują jeszcze naszym mistrzom, klasa ich gry jest stosunkowo bardzo wysoka.

I niejedyn pewny siebie amator gry królewskiej w spotkaniu z każdą z naszych mistrzyń były zdumiony tą łatwością i precyzją, z jaką przeciwniczka zawiązuje walkę, uzyskuje nad nią przewagę, krzyżuje plany, zaskakuje podstępem i wreszcie (z gracją!) zmusza do kapitulacji.

Szachistki przybywali więc licznie, aby obserwować ciekawą walkę, jaką toczyły nasze trzy sławy: Mistrzyni Polski mgr. Regina Gerlecka (Śląsk), która na turnieju Pań w ramach międzynarodowej Olimpiady Szachowej w Warszawie zdobyła przed wojną drugą nagrodę; tytuł wicemistrzyni świata, dr Róża Hermanowa, wicemistrzyni Polski oraz Wera Obermüllerowa (Pomorze) również świetna szachistka.

Zarówno przebieg jak i finał turnieju był wielce emocjonujący. Pierwsza połowa turnieju była zwycięstwem pomorzanki, która pokonała obie konkurentki, podczas gdy one zremisowały ze sobą.

W drugiej połowie Gerlecka zrewanżowała się Obermüllerowej, a z kolei Hermanowa wygrała z obiema przeciwniczkami, zdobywając tytuł mistrzyni Polski.

Sensacją było niepowodzenie faworytki turnieju fenomenalnej Gerleckiej, która przed wojną była bezapelacyjną championką Polski.

I w tym turnieju, pomimo całkowitego braku treningu, zademonstrowała ona kilka pierwszorzędnych zagrań. Niestety parę błędów w decydujących momentach zepchnęła ją na miejsce trzecie.

Jeśli Gerlecka będzie mogła wziąć udział w tym roku chociażby w jednym turnieju np. w Warszawie lub w Łodzi, należy przewidywać poprawę jej formy, a co za tym idzie, nowe triumfy na arenie międzynarodowej.

Wielki sukces Hermanowej był całkowicie zasłużony. Zwłaszcza w rozwinięciu partii górowała ona nad przeciwniczkami i gdyby nie poważny błąd w partii z Obermüllerową, mogłaby jeszcze łatwiej zdobyć zaszczytny tytuł. Hermanowa, grając po wojnie w silnie obsa-

dzonych turniejach o mistrzostwo Łodzi, poczyniła widoczne postępy.

Nowa wicemistrzyni Obermüllerowa jest b. utalentowaną szachistką, gra jednak zbyt szybko, nie wykorzystując czasu do namysłu, jakim rozporządza według prawideł turnieju, co odbija się ujemnie na jej wynikach.

W kwietniu b. r. w Moskwie odbędzie się turniej międzynarodowy Pań o tytuł championki świata. W turnieju wezmą udział m. in. trzy najlepsze szachistki Związku Radzieckiego oraz trzy przedstawicielki USA.

Polskę reprezentować będzie nasza nowa mistrzyni. K. M.

Czy piłkarze wystartują 20 marca?



20 marca ma się rozpocząć sezon ligowych rozgrywek piłkarskich. Termin rozpoczęcia za wodów wyznaczony to stał przed dwoma miesiącami wówczas gdy zapowiadało się, że o śniegu będzie można w połowie marca zapomnieć a tymczasem niespodziewanie nadszedł mróz i spadły masy śniegu.

Boiska piłkarskie na terenie całej Polski zasypane są śniegiem i trudno myśleć o przeprowadzaniu zawodów. Ciekawym jest czy do 20 marca sytuacja ulegnie zmianie i czy piłkarze nasi będą mogli w dniu tym „wystartować”. Zapewne PZPN nie zechce wbrew warunkom atmosferycznym zmuszać zawodników do gry po śniegu. Lepiej byłoby oczywiście gdyby nastąpiła odwilż i gdyby do 20 marca przeszły boiska.

Przesunięcie o tydzień terminu zawodów piłkarskich spowoduje wiele komplikacji co do terminu zawodów o puchar śp. Kałuzy i tym samym sezon zostanie przedłużony aż do późnej jesieni.

Kutno-Łęczyca w boksie

Przejawiający dużo inicjatywy szkolny klub sportowy w Łęczycu rozegra dziś o godz. 17 towarzyski mecz w Kutnie.

Bokserzy Łęczycy wystąpią na czele z Czerwińskim I, Czerwińskim II, Bernardzikiem, Sobczakiem i Bednawskim.

Cieszy nas, że pięściarze Łęczycy nie tylko organizują spotkania bokserskie u siebie, ale również odwiedzają inne miejscowości prowincjonalne.

Kalendarzyk imprez kolarskich w Polsce

12 czerwca wyścig o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego“



Na Walnym Zgromadzeniu został zatwierdzony następujący kalendarzyk na rok 1949:

20.3. — Wyścigi na przełaj w Okręgach (otwarcie sezonu).
26.3. — 22.4. — Obóz przygotowawczy przed wyścigiem P.W.
27.3. — Mistrzostwo Polski na przełaj (na terenie obozu).
24.4. — Wyścig o puchar gen. Kornarzewskiego 100 km. Park Paderewskiego.

1.5.—9.5. — Praga — Warszawa w konkurencji międzynarodowej.

22.5. — Wyścigi Jubileuszowe ZZZ „Brdą”. Bydgoszcz.

26.5. — Wyścigi o Mistrzostwa Wojewódzkie 100 km na czas.

29.5. — Mistrzostwa torowe młast.

5.6. — Wyścig W-wa — Radom — W-wa o puchar Prezesa F. Gołębiowskiego.

12.6. — Wyścig o nagrodę „Dziennika Łódzkiego“.

19.6. — Szosowe Mistrzostwo Polski 160 km. (Okręg Śląsko - Dąbr.).

26.6.—29.6. — Wyścig 3-etapowy o nagrodę „Expressu Poznańskiego“.

3.7. — Torowe krótkodystansowe Mistrzostwo Polski w Łodzi.

10.7. — Mistrzostwa Związków Zawodowych (Warszawa—Łódź).

17.7. — Mistrzostwo Polski 4.000 mtr. indywid. (Włocławek).

22.7. — Lublin — Chełm — Lublin z okazji PKWN org. L.T.K. Lublin oraz Zjazdu kolarskie turystyczne do miast wojewódzkich.

24.7. — Górskie Mistrzostwo Polski Kraków — Morskie Oko 135 km (w ramach tego wyścigu odbędzie się w Zakopanem lotny finisz, o nagrodę Krak. Tow. Kolarskiego).

31.7. — Mistrzostwo Polski torowe drużynowe 4.000 m (Kraków).

7.8. — Wyścig o nagrodę im. ś. p. Jaskólskiego. (Łódź).

14.8.—15.8. — Wyścigi torowe o programie olimpijskim, o Puchar Jubileuszowy P.Z.Kol. (Łódź).

21.8. — Mistrzostwa Związków Zawodowych torowe (Włocławek).

25.8. — 7.9. — Wyścig Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej o nagrodę Spółdz. Wydawn. Ośw. „Czytelnik”. Org. P. Z. Kol.

11.9. — Międzynarodowy wyścig amerykański torowy (Łódź).

18.9. — Międzynarodowy wyścig o nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy w Parku Paderewskiego. — Org. W.T.C.

25.9. — Torowe długodystansowe Mistrzostwo Polski 50 km. Szczecin.

1.10. — Drużynowe szosowe Mistrzostwo Polski (Warszawa).

Dziś mecz bokserski Warta-ŁKS

Zamiast Żylisa będzie walczył Grzelak



Dziś o godz. 16.30 w hali Wimy odbędzie się towarzyski mecz bokserski między Wartą z Poznania a ŁKS. Spotkanie to zapowiada się interesująco. W obu drużynach wystąpią po pularni w Polsce pięściarze.

Dla wygody publiczności postanowiono przedłużyć przedsprzedaż biletów, która odbywać się będzie jeszcze dziś w sekretariacie ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 67 od godz. 10 do 14.

Składy drużyn przedstawiają się następująco:

- Kamiński — Liedtke
- Stolecki — (Getling) — Borak
- Pietrzak (Lipski) — Szymański
- Debisz — Ratajczyk
- Olejnik — Szkudlarek
- Pisarski — Białkowski
- Wieczorek — Franek
- Grzelak — Majewski.

A więc zamiast Żylisa w wadze ciężkiej wystąpi Grzelak. Ciekawym jesteśmy w jakiej formie jest obecnie Olejnik, który w dalszym ciągu zalicza się do rzędu najlepszych pięściarzy polskich w wadze półśredniej.

Interesuje nas również walka Debisza z Ratajczykiem. W Poznaniu spotkanie między tymi zawodnikami zakończyło się zwycięstwem łódzianina, który wygrał nieznacznie na punkty. Nie ulega wątpliwości, że Debisz dołoży wszelkich starań by rewanżowy pojedynek wypadł jak najlepiej. Ciekawie zapowiada się również pojedynek Wieczorka z dobrym bokserem Warty Frankiem.

W sobotę, 12 bm. ŁKS walczyć będzie w Bydgoszczy ze Zjednoczonymi, a w niedzielę 13 bm. w Inowrocławiu z miejscową drużyną ZZZK. Przypominamy, że łodzianie raz już wygrali ze Zjednoczonymi 11:3 (tylko 7 walk rozegrano).

ERICH MARIA REMARQUE

(38)

ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Mecler

— Tak — powiedział bez przekonania — każdy by chciał.

— Kiedy stąd wyjdę, pojedę do Włoch. Do Fiesole. Mam tam cichy, stary dom z ogrodem. Chwilę odpocznę. Będzie tam chłodno, zgaszone, łagodne słońce. Jaszczurki, grzejące się na południowych ścianach. Wieczorem dzwony z Florencji. W nocy księżyc i gwiazdy za cyprysami. W domu są książki i kominek obłożony kamiennymi płytami, a wokoło drewniane ławy. Kozły pod drzewo tak są wpuszczone w ścianę, że można tam postawić szlanke. W ten sposób ogrzewa się czerwone wino. Pusto, tylko para staruszków, żeby doglądać gospodarstwa.

Popatrzyła na Rawika. — Pięknie — powiedział cicho, kominek, książki, spokój. W dawniejszych czasach mówiło się, że tak mieszka burżuazja. Dziś to sen o raj utraconym.

Skinęła głową. — Pobędę tam trochę, parę tygodni, może nawet parę miesięcy. Nic nie wiem jeszcze, muszę się uspokoić. Potem wrócę, zapakuję się i pojedę do Ameryki.

Rawik posłyszał, jak po schodach kołaczą się tace z kolacją, tańczą na nich nieliczne talerze. — Słusznie, Kate — powiedział.

Zawahała się. — Czy mogłabym jeszcze mieć dziecko?

— Nie od razu. Najpierw trzeba się wzmocnić.

— Ja nie o tym myślę. Czy w ogóle, po operacji? Czy...

— Nie — powiedział Rawik — myśmy nic nie uśuwali. Nic a nic.

Oddechnęła. — To właśnie chciałam wiedzieć.

— Ale to długo potrwa, Kate. Cały pani organizm musi się wpięrować odnowić.

— Mniejsza, jak długo to potrwa. — Przyglądała włosy, kamień na jej palcu zamigotał. — Czy to nie śmieszne, że właśnie teraz o to pytam?

— Nie, to się często zdarza, częściej, niż by się przypuszczało.

— Mam już tego wszystkiego dosyć. Chcę wrócić, wyjść normalnie zamaż, mieć dzieci, uspokoić się, dziękować Bogu i cieszyć się życiem.

Rawik wyjrzał oknem. Dzika czerwień słońca wisiała nad dachami. Elektryczne lampy utonęły w tym blasku, jak bezkrwiste cienie. Za sobą słyszał głos Kate Hegstroem.

— Pewno się to panu wydaje absurdalne po wszystkim, co pan o mnie wie?

— Bynajmniej!

— Ciągle o tym myślę w czasie ostatnich dwóch dni. Czuję się młodszą i lżejszą niż kiedykolwiek w życiu. Zapomniane, miną dawne lata, jak bezsensowny sen.

Joanna Madou przyszyła o czwartej nad ranem. Rawik przebudził się, słysząc jak drzwi się otworzyły. Poszedł spać, nie spodziewając się jej. Zobaczył, jak stała w otwartych drzwiach. Próbowwała wejść, trzymając w reku olbrzymi pęk chryzantemów. Nie widział jej twarzy, tylko postać i te wielkie, wspaniałe kwiaty. — Co to? — zapytał. — Las chryzantemów! Co to znaczy na Boga?

Joanna rzuciła bukiet na łóżko. Kwiaty były wilgotne i chłodne, a liście pachniały ziemią i jesienią. — Prezent — powiedziała — od czasu, kiedy cię znam, zaczynają mi dawać prezenty.

— Zabierz je, jeszcze żyję. Leżeć pod kwiatami, co gorsze, pod chryzantemami... dobre, stare łóżko „Internationalu“ będzie naprawdę wyglądać, jak trumna.

— Nie — Joanna gwałtownym gestem zdjęła kwiaty z łóżka i rzuciła je na podłogę — nie mów tak — wyprostowała się — nie mów tak nigdy!

Spojrzała na nią. Zapomniał już, jak się spotkali. — Wybacz — powiedział — plotę.

— Nie powtarzaj tego nigdy. Nawet żartem! Przyszknij.

Zobaczył, że wargi jej drżały. — Ale spytał — czy cię to naprawdę tak przeraża?

— Straszliwie. Nie wiem, co to jest.

Wstał. — Nie będę tak nigdy żartował. Czy jesteś zadowolona?

Skinęła głową i wsparła się na jego ramieniu. — Nie wiem, co to jest, nie mogę tego wytrzymać. Jakby ręka, która się po mnie wyciąga z ciemności.

Strach, ślepy strach, jakby ktoś na mnie gdzieś czyhał — przyłgnęła mocniej do niego. — Nie daj mi!

Objął ją ciasno. — Nie dam cię.

Skinęła głową. — Możesz to zrobić.

— Tak — powiedział głosem pełnym rozpacz i wątplenia, myśląc o Kate Hegstroem — mogę, na pewno mogę.

Poruszyła się w jego ramionach. — Byłam tu wczoraj...

Nie drgnął nawet. — Byłaś?

— Tak.

Leżał cicho, coś w nim powoli umierało. Jakim był dziecinny! Czekać nie czekać, o co w ogóle chodzi? Głupia gra z kimś, kto się w gry w ogóle nie bawi.

— Nie było cię...

— Nie.

— Wiem, że nie powinnam pytać, gdzie byłeś...

d. c. n.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:

- Komisariat Miejski M. O. 258-60 Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44 Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15 Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11 Straż Pożarna 8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 85), Czynskiego (Kociewska 53), Dancerowej (Zgierka 63), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stankiewicza (Pomorska 9D), Sinielskiej (Rzawska 51)

Teatr

TEATR W.P.: O godz. 19.15 „Bankiet” PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY: O godz. 16 i 19.15 „Klub kawalerów” TEATR KAMERALNY DUMI ZOLNIERZA: O godz. 16 i 19.15 „Wyspa Pokoju” TEATR WELODRAM (ginach OKZZ): Godz. 19.15 „Synowie” TEATR „OSA”: O godz. 16 i 19.30 „Porwanie Sabinek” TEATR „LUTNIA”: O godz. 19.15 „Baron cygański” TEATR LALEK „ARLEKIN”: O godz. 15 i 17 „Dwa Michały i świat cały” LÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI: O godz. 19.30 sztuka Sz. Diamanta „W noc zimową”

Muzea Miejskie

Sztuki - Więckowskiego 36 otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt. Prehistoryczne - Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel. Etnograficzne - Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel. Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel.

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza Wystawa „Łódź w fotografii” otwarta codziennie od 10-13 i 15-18 w niedziele i święta od 10-18.

Kino

ADRIA - „Cygańska miłość” (godz. 16, 18.30, 20.30 w niedz. 14) dozw. dla młod. od lat 18. BALTYSK - „Skarb” (godz. 16, 18.30, 21, w niedziele 13.30 poranek 11.30) dozw. dla młodzieży. BAJKA - „Dwa panowie „F” (godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, 18, 20) dozw. dla młod. od lat 16. GDYNIA - „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 10. (godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21) HEL dla młodzieży „Skarb Tarzana” (godz. 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14, 20). MUZA - Ruda Pabianicka „Noc w Casablanca” (godz. 18, 20, w niedz. 14, 16) dozw. dla młod. POLONIA - „Trzeci szturm” (godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11) dozw. dla młodzieży. PRZEDWIOSNIE - „Paganial” (godz. 15.30, 18, 20.30, niedz. 13) dozw. dla młod. ROBOTNIK - „Ojcowie i dzieci” (godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30) dozw. dla młod. REKORD - „15-letni Kapitan” i sceny dla młod. godz. 16, niedz. 14, godz. 15, 20, w niedz. 16. ROMA - „Wesoły pensjonat” (godz. 18, 20, w niedz. 14, 16) dozw. dla młodzieży od lat 16. STYLÓWY dla młodzieży „Ostatni Mohikanin” (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30). SWIT - „Skandal” (godz. 18, 20, w niedz. 14, 16) dozw. dla młodzieży od lat 18. TĘCZA - „Eksperyment Dra Ehrlicha” (godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30) dozw. dla młodzieży. TATRY - „Życie Emila Zoli” (godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30) dozw. dla młodzieży. WISLA - „Przeci szturm” (godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, poranek 10.30) dozw. dla młodzieży. WŁÓKNIAZ - „Wielka nagroda” (godz. 15.30, 18, 20.30, w niedziele 13.30) dozw. dla młodzieży. WOLNOSC - „Miłość na lekarstwo” (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14) dozw. dla młodzieży od lat 14. ZACHĘTA - „Cygański fabryk” (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30) dozw. dla młodzieży. Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony.

Zebrania i odczyty

DZISIA: - W lokalu Zw. Samorządowców, o godz. 10 zebranie pracowników Wydz. Podatkowego Zarz. Miejskiego. - W lokalu własnym, Piotrkowska 78, o godz. 10 plenarne zebranie sekcji kobiet Stron. Demokratycznego. - W lokalu przy ul. Wigury 4-6, o godz. 10 zebranie członków kółka terenowego Dzielnicz. Górnej Lewej PZPR. - W lokalu przy ul. Nowotki 16, o godz. 11 plenum M. R. N. - W sali przy ul. Zgierskiej 71, o godz. 15 akademii z okazji święta Kobiet. - W lokalu przy ul. Sienkiewicza 49a, o godz. 19 zebranie studentów PZPR wydz. humanistycznego UL. - W sali Urzędu Woj., Ogrodowa 15, o godz. 10 wojewódzki zjazd Aktywno Spółdzielczego S. L. - W lokalu przy ul. Daszyńskiego 38, o godz. 10 walne zebranie członków ZKS „Pocztowiec”. - W sali przy ul. Sienkiewicza 49, o godz. 10 zebranie nauczycieli i pracowników zespołu samokształceniowego II stopnia PZPR. - W auli UL., Narutowicza 68, o godz. 12 odczyt rektora F. Skupieńskiego pt. „Granice świata zwierzęcego i roślinnego”. - W lokalu przy ul. Wólczańskiej 5, o godz. 10.30 odczyt mgr. H. Illnicza pt. „Nowe dekryty o najmie lokali, o podatku od nieruchomości i lokali”. - W świetlicy przy ul. Sienkiewicza 49a, o godz. 9.30 zebranie organizacyjne pracowników naukowych wyższych uczelni.

Szpitalne kłopoty i sukcesy naszego województwa

Ileż to razy chory zgłaszający się do szpitala słyszy słowa: „Nie mamy wolnego miejsca...” Szpitali jest u nas jeszcze ciągle za mało. W woj. łódzkim zagadnieniem szpitalnictwa zajmuje się Wydz. Zdrowia Urz. Wojew., który opracowuje plan pracy na rok 1949 przewiduje w budżecie większe kwoty na budowę nowych szpitali oraz wyposażenie ich we wszelkie nowoczesne urządzenia.

Obecnie, na terenie naszego województwa istnieje 12 szpitali powiatowych, 7 miejskich i 2 rejonowe. Oprócz tego posiadamy szpitale specjalne. Są to: Państw. Szpital psychiatryczny w Warcie oraz trzy sanatoria przeciwgruźlicze we Włodzimierzowie, w Gidlach i Nowym Mieście. Ub. Społ. posiada dwa szpitale w Pabianicach na 100 łóżek oraz w Piotrkowie na 50 łóżek. Ogółem, woj. łódzkie (oprócz m. Łodzi) ma obecnie 27 szpitali z globalną cyfrą 3.470 łóżek. Jest to jeszcze stanowczo za mało, jeśli się weźmie pod uwagę, że liczba mieszkańców województwa wynosi 1.694.000.

Od 1945 r. zrobiono już na odcinku szpitalnictwa niemało. Dotychczas odbudowano, wzgl. wyremontowano 5 szpitali i wyposażono je w odpowiednie urządzenia i przyrządy.

Jednym z całkowicie wyremontowanych budynków jest szpital Św. Ducha w Rawie Mazowieckiej zniszczony doszczętnie w czasie wojny. Dziś szpital ten posiada 101 łóżek.

Kilka słów o odpadkach

Puszki zamiast śmietników Gliceryna z tłuszczu kostnego

Miasto piękne i czyste, zabudowane według najnowszych wymogów estetyki i higieny - miasto przyszłości ma być również, według planów COU zupełnie pozbawione śmietników.

Anty-sanitarne śmietniki zastępują specjalne puszki, umieszczone na podwórkach wszystkich posesji. Zbiorników takich będzie po kilka. Każdy z nich ma być przeznaczony na innego rodzaju odpadki. Z nich nasze, popularnie nazywane „śmietki”, wędrowną mają do fabryk, gdzie jako cenny surowiec, zostaną przerobione na różne przedmioty użytkowe.

Akcja zbierania odpadków użytkowych nie jest u nas na razie zakrojona na taką dużą skalę, nie mniej jednak istnieje. W zakładach przemysłowych, stołówkach i szkołach, gdzie zbiorczą już zorganizowana no przynoszą one już pokazywny efekt. Najbardziej poszukiwanym surowcem są: szmaty, makulatura, tuzicka szklana, kości, stare korki, zużyte żarówki, ścinki futrzarskie, stare płyty gramofonowe oraz odpadki celulozowe i gumowe.

Z szmat powstają nowe tkaniny lub papier. Specjalnie poszukiwane są na całym świecie szmaty lniane, służące do wyrobu banknotów i papierów wartościowych. Bardzo ważnym surowcem są kości. Z tłuszczu kostnego produkują się glicerynę, stearynę i oleinę, które mają zastosowanie przy fabrykacji farb drukarskich i świec. Z łożu kostnego wyrabia się również my-



NIEDZIELA - 6 MARCA 6.45 Sygnał czasu i pobudka. 6.50 Program dnia. 6.55 Muzyka. - 7.00 Wiad. gosp. dla wsi. 7.15 Muzyka potanna. 8.00 Dziennik. 8.20 Przegł. prasy stoł. 8.25 Muzyka (pt.). 8.55 Wiad. Społ. Komit. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 Aud. dla chorych. - 10.10 Aud. regionalna słow.-muz. 11.00 „Wszelchnia Radiowa”. 11.20 „Na widowni tygodnia”. - fel. 11.30 Chwila muzyki. 11.55 Przemówienie p. Dunia-kowej z okazji Dnia Kobiet. 11.45 Chwila muzyki. 11.47 „Z frontu radiofonografii” - wiad. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmieja. 11.57 Sygnał czasu i Hej-nał. 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze aud. przyszelego tygodnia. - 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „Morza i oceany” - pog. 14.10 „Słuchamy muzyki” - aud. dla dzieci. 14.30 Koncert Pol. Kapel. Ludow. 15.00 „Żaki wrocławskie” - aud. słow.-muz. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka poważna. 16.45 „Nowe książki” - fel. 17.00 Koncert rozryw. 18.10 „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza. 18.30 4 koncert z cyklu: „Żywe wydanie dzieł Chopina”. W przerwie - aud. literacka. 20.00 Dziennik. 20.45 Wiad. sport. lok. - 20.55 Komunikaty. 20.58 program. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechostowacja przemawia do Polaków”. - 21.30 „Na muzycznej fall”. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. 22.45 Rezerwa. - 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.50 Program na jutro. 24.00 Konc. życzeń. 0.40 Zakł. aud. i Hymn.

pracownie rentgenologiczną i terapii fizycznej oraz laboratorium analityczne.

W styczniu ub. roku otwarto również szpital w Zgierzu na 80 łóżek, wyposażony we wszystkie urządzenia i przyrządy niezbędne do leczenia chorych.

Całkowicie odremontowano po wojnie również szpitale w Kutnie i w Łasku.

W szpitalach, które podczas działań wojennych nie uległy zniszczeniu zrobiono również wiele, kompletując urządzenia, polepszając wa-

runki lecznicze i rozbudowując pawilony.

Obecnie w budowie są dwa nowoczesne, piękne szpitale, jeden w Wieluniu, drugi w Łowiczu. Ten ostatni obliczony jest na 200 łóżek. W roku przyszłym zostanie on całkowicie wykończony. Szpital w Wieluniu zaś przeznaczony na 280 łóżek będzie oddany do dyspozycji chorych prawdopodobnie w 1955 roku.

Trzeba przyznać, że sytuacja na odcinku szpitalnictwa w naszym województwie ulega stałej poprawie. (p)

Wspólniczka i prawa ręka Kraula stanie wkrótce przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi w trybie doraźnym, stanie wkrótce Danuta Aleksandrowa, prawa ręka b. naczelnego dyrektora CZPP, skazanego niedawno przez ten Sąd na karę śmierci i pośredniczka w wielu jego nieczystych interesach.

Danuta Aleksandrowa rozpoczęła pracę w CZPP w 1945 r. jako referentka prasowa. Pracę tę zaofiarował jej dawny znajomy Kraul i jako znajoma Kraula, Aleksandrowa wkrótce stała się bardzo wpływową osobą w CZPP.

Za jej pośrednictwem właściciele fabryk „Natalin” i „Klepaczka” Wrześniowski i Hasfeld, usiłowali

wpłynąć na dyrekcję CZPP, aby zrezygnowała z postępowania sądowego przeciwko reprivatyzacji tych fabryk. Za to pośrednictwo Aleksandrowa otrzymała od Hasfelda 50 tys. zł.

W takiej samej sprawie interweniował przez Aleksandrową współwłaściciel fabryki „Herbewo” - Zręba-Barański i wręczył jej za to 20 tys. zł.

Również za pośrednictwem Aleksandrowej zwrócił się dyr. Wydz. Ogólnego CZPP - Słotwiński do Kraula, proponując mu „zrobienie interesu” na celulozie.

Za pomoc w przeprowadzeniu tej transakcji Aleksandrowa otrzymała 215 tys. zł.

W 1946 r. na polecenie Kraula, Aleksandrowa udała się do Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych i tam zażądała od dyrektora Zakładów - Stulgńskiego - wypłacenia dla Kraula 250 tys. zł.

Na pieniądze wydała pokwitowanie, że wzięła je na zakup towarów dla Zakładów Jeleniogórskich.

Z sumy tej Aleksandrowa otrzymała 60 tys. zł.

Wykonania wszelkich takich poleceń i pośrednictwa w nieczystych interesach, podejmowała się Aleksandrowa chętnie i „skutecznie”.

Proces jej rozpoczyna się 19 marca rb

Za przyjęcie 50 tys. zł od Hasfelda i 20 tys. zł od Barańskiego będzie odpowiadała Aleksandrowa w trybie zwykłym, ze względu na to, że przestępstwa te były popełnione w 1945 r. przed wejściem w życie dekretu o postępowaniu doraźnym (w)

Komisja Specjalna działu

W dniu 4 bm. Komisja Specjalna przeprowadziła akcję zakrojoną na szeroką skalę. Na miasto wyszło ok. 200 osób, robotników łódzkich fabryk, zaopatrzonych w nakazy kontrolne. Przeprowadzono kontrolę sklepów rzeźniczych, spożywczych i restauracji.

Na rynku mięsnym mimo znacznej poprawy stwierdzono wiele uchybień. Odmowę sprzedaży i ukrycie mięsa stwierdzono m. in. w sklepie rzeźniczym przy rogu ul. Południowej i Wschodniej, w sklepie Nowakowskiego przy ul. Zachodniej 28 i w sklepie masarskim przy ul. Przędzalnianej 82.

W owocarni przy ul. 11 Listopada 121 odkryto potajemną knajpę. Właścicielka jej Zofia Łatecka, zam. przy ul. 6 Sierpnia 92 obrzucała kontrolerów stekiem wywisk. Zatrzymano ją i odprowadzono do Delegatury Komisji Specjalnej. (rs)

Kurs dla popularyzatorów prawa

W poniedziałek, dnia 7 marca br. o godz. 19.15 w sali nr 1 Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego rozpocznie się dalszy ciąg kursu dla popularyzatorów prawa, organizowanego przez Komisję Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim. Kurs jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich. Osoby, które pragnęłyby uczestniczyć na kursie, mogą się zgłaszać na miejscu.

Uczestnicy kursu, który się odbył w roku 1947/48, mogą się zgłaszać w dniu 7 bm. przed wykładem celem odbioru zaświadczeń.

Z ukosa

Dwa oblicza jednego typu

Biega przyjemny, cichy i zgodny - ma płaszcz na wydrach, bućki modne...

Do nówek pada: „Uszszanowanie!” (A myśli: „Licho niech weźmie drania!”)

O pracy mówi i się rozmarza. („Wypijmy sobie w tym oto barze...”)

Twierdzi, że murem przy demokracji... („Cóż bowiem pocznę, nie masz sanacji!”)

Z radością wita „Tydzień Studenta”. (Leci do puszeki złotówka zmieciał)

Hej, wzywa, razem dźwigać ojczyznę! („Niechaj dźwigają, ja się prześliznę...”)

Ach, bierze udział w tych tam... festynach... (Potem zaś w domu wstręt go przegina).

Walczy o pokój on, panie tego... („Już tam nasz Churchill czuwa, kolego...”)

OUT

Premiera w „Osie”

W czwartek, 10 marca teatr „Osa” występuje z premierą farsy M. Stomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. Rycerz „szalony”. W roli tytułowej - Adolf Dymśa. Poza tym udział biorą: H. Buczyńska, H. Głuszkówna, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, J. Ściwiarski, H. Szwajer i M. Wojnicki.

Reżyseria - Lidia Zamkow. Kostiumy i dekoracje - J. Zaruba. Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera.

Wyniki konkursu działu „Rozrywek Umysłowych”

Rozwiązania zadań XI Turnieju

1. Logogryf. „Biegają królowie za gwiazdy promieniem, bo im ta gwiazda świeci zbawieniem”. 2. Rebus: „Wiara czyni cuda”. 3. Szarada: Michalina. 4. Rebus kolowy: „Pierwszy uśmiech dziecka - to radość i szczęście dla matki”. 5. Szyfrogram: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”. 6. Logo-konikówka: „Nie trwoń siły na głupstwa” (piano, familia, notatka, wianło, eskadra, glukoza, Pińczów, słonina, spaniel, genezis, uniośia, krzywka) 7. Uzupełnianka: „Dział zadań” (Bzura - bzadura, basta - baszta, marka - miarka, jurta - Jurata, godny - głodny, pusta - pusza, kłosz - kalosz, gryka - grdyka, Kreta - kareta, paski - pański). 8. Rebus: „Lepsze wróble w garści naszej, niż kura za morzem”. 9. Figiel rebusowy: „Obraz z Picassa”. 10. Szarada: „Daj nam Nowy Roku pomyślność”. 11. Ciągówka: astromancja, ajrysz, zgrzebło, obrecz, zamsz, zbroja, afekcja, arcydzieło, oczajdusza, amfibie, epi zod, Dawis, sąsiad, Diogenes, samica, awizo osep, pączki, ikonostas, śwepiet, topaz, zjawisko, orada, Aden, niwa, areka, Aczyński, Krzywonos, szparag, garota. „Wszystcy owoc dobrze znacie, wprost ma miły smak. Dam ci przepis dzisiaj, bracie, a zjesz go i wspan. Zabierz z końca głoskę jedną, a na front ją daj, a utrafisz w rzeczy sedno - wspan go teraz kraj Rozw.: Ananas, 12. Kalambur: „Michalina”

W konkursie autorskim najwięcej głosów otrzymały zadania: Nr 1 - 47, Nr 4 - 39 i Nr 6 - 36. Autorzy tych zadań, a mian. A. Krawczyk, L. Malański i „Spart” otrzymują nagrody autorskie.

Komunikat Zw. Zaw. Włóknarzy

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy zawiadamia wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa handlu detalicznego, że członkom Związku do momentu wydania stałych legitymacji wydawane są zaświadczenia przynależności Związkowej na rok 1949.

Zaświadczenia powyższe prosimy honorować.

Rzekomy sprzedawca bandyta

Do Leopolda Wieczorka, zam. w Zgierzu, przyszedł w styczniu r. b. pewien osobnik, który przedstawił się jako Kowalski i zaproponował sprzedaż trzech swiń Wieczorek przyjaźni propozycję i wraz z przybyszem wsiadł na wóz, aby pojechać do wsi Jedlin, gdzie miał mieszkać Kowalski.

Gdy wóz przejeżdżał przez las rzekomy sprzedawca swiń wyjął metalowy łom i uderzył nim Wieczorka w głowę, a następnie spłoszony zbiegł. Wieczorek odzyskawszy przytomność dowiedział się do najbliżej wsi, gdzie zawiadomił o wypadku posterunek MO.

W przeprowadzonym dochodzeniu ustalono, że podającym się za Kowalskiego napastnikiem był Marian Dziekiński. Postawiony przed Sądem, Dziekiński przyznał się, że zorganizował ten napad dla rabunków. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. DASZYŃSKIEGO 34.

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA o godzinie 16 i 19,15

komedia - farsy
K. PIETROWA WYSPA POKOJU

Kasa czynna od 12 - Telefon 123-02. (K 373)

ZAGUBIONO

w dniu 3 marca rb., **TECZKĘ PAPIEROWĄ** zawierającą **DOKUMENTY** należące do Składnicy Jedwabniczo Galanteryjnej Nr 1 C. T. 2 **KSIĄŻECZKI CZERKOWE GOTOWKOWE BIAŁE N. B. P.**
1 **BŁOK RAPORTÓW KASOWYCH**
2 **BŁOCZKI ASYGNAŁA ROZCHODOWA** PRZYCHODOWA - **PLIK RACHUNKÓW - LISTA ZASILEKÓW RODZINNYCH.**
Powyższe czeki zostały zastrzeżone w N. B. P. Uczciwego znalazcę uprasza się o doręczenie dokumentów do Składnicy **CENTRALI TEKSTYLNEJ** ul. GDANSKA 40. (K 372)

P. Z. P. B. Nr 2 w Łodzi
ul. OGRODOWA Nr 17

Zatrudni od zaraz:

- 2 **techników mechaników**
- 1 **technika elektryka**
- 1 **technika budowlanego** do budowy inwestycji naszych zakładów
- 1 **kreślarza**
- 5 **wykwalfikowanych rachmistrzów**

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny z podaniem i życiorysem. (K 378)

Dzieci chłopskie w szkołach średnich

(s) Komisje Oświatowe (powiatowe i gminne) w województwie łódzkim, przy współudziale Wojewódzkiej Komisji Oświatowej w Łodzi, przystąpiły do akcji rozbudowy w terenie sieci gminnych społeczno-pedagogicznych komisji kwalifikacyjnych. Komisje te mają na celu kwalifikowanie oraz kierowanie do szkół średnich dzieci robotników i chłopów małorolnych; średniorolnych spośród najbardziej uzdolnionych uczniów klas siódmych. Dla dzieci tych zapewnione będą stypendia i miejsca w bursach.

Pamiętaj ze **OGŁOSZENIE** w **"DZIENNIKU ŁÓDZKIM"** daje naprawdę pożytki **DOBREGO KLIENTA!**

OGŁOSZENIE

BIURO BUDOWY ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH wystawia na sprzedaż licytacyjną **SAMOCHOZY**:

1. **"AERO"**
2. **"OPEL SUPER"**
3. **"STEYER"**

Licytacja odbędzie się w dniu 9 marca rb. o godzinie 10 rano w Łodzi, przy ul. Senkiewicza 47. Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy ul. Senkiewicza 47. III p. (K 370)

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE
ODDZIAŁ W ŁODZI

ul. ZEROMSKIEGO Nr 74/76

organizuje
Przysposobienie Praktyczne Rachunkowości dla kandydatów przygotowanych teoretycznie. Przewiduje się 2 zakresy: niższy i wyższy.
Program opracowany będzie na podstawie życzeń zebrań od kandydatów przy zapisie w ramach możliwie wszystkich działów rachunkowości:
1) planowanie
2) kalkulacja kosztów własnych
3) arkusz rozliczeniowy
4) zamknięcia bilansowe
5) technika metody przybitkowej
6) rachunkowość materiałowa
7) dokumentacja i in.
ZAPISY do dnia 15 marca rb. od 16-18. (K 374)

KSIEGOCZYNORY
DZIEŁ EKONOMICZNYCH

ewentualnie poszczególne działy ekonomiczne w językach: polskim i obcych, oraz roczniki wydawnictw gospodarczych przedwojennych i z lat 1915, 1946 i 1947.

Zakupi
BANK HANDLOWY S. A.
Oddział w Łodzi
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 74
Telefon 129-33.

LEKARZE

Dr ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8-10, 5-7, Narutowicza 3. (K 17)

Dr MIRSKI specjalista chorób kobiecych, Piotrkowska 14, telefon nr 357-23. (K 17)

Dr CZERNIELEWSKI choroby skóry i weneryczne, Piotrkowska 88.

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych, seksualnych 5-5, Kopernika 5, tel. nr 183-09.

Dr HEYKO - POŁEBSKI skórnoveneryczne 17-19, Brzeźna 6 - Tel. 158-19 (K 89)

Dr LIBO ALEKSANDER choroba uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego nr 6, 2-10, 4-6, Tel. 101-50. (K 88)

Dr KUDREWICZ - specjalista weneryczne, skórne 8-10, 4-4 Piotrkowska 105. (K 77)

Dr PROCHACKI, weneryczne - skórne 12-2, 4-6, Legionów 17.

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław. Specjalność: Korony, mostki, porcelanowe - Andrzejka 11. Telefon nr 154-12. (K 65)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protezyka zębów, Gdańska 26-a. (K 89)

POSZUKIWANIE PRACY

PIELEGNIARKA wykwalifikowana poszukuje pracy do noworodka. Oferty pod „S”. (2453 p)

KRAWCOWA szyje pierwowzrodełnie po domach. Oferty „Warszawa Właska”. (2443 c)

POSZUKUJE posady tłumacza angielskiego, piśmiennicę. Oferty Piotrkowska 55 „CORREKT”. (2432 d)

POSZUKUJE kierownictwa wytwórni konfekcyjnej średniej lub lekkiej wielofabrycznej praktyka. Oferty „Konfekcja”. (2472 d)

ZAOPIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pracownica domowa. Referencje konieczne. Zamenhofa 5 m. 32-a. (2404 p)

SPÓŁDZIELNIA „WŁOKNO” Łódź. Poludniowa 28 zatrudni bielnia maszynistkę. (K 299)

UCZCIWEGO robotnika z praktyką przyjmie Wytwórnia Mydła. Piotrkowska 145. (2476 d)

POMOĆNICA domowa ucziwa, umiająca gotować potrzeba. Referencje konieczne. Kilińskiego 93/15.

ZARZĄD Grodzkiej Ligi Kobiet w Łodzi, zatrudni chałupniczkę-kobiety umiające dobrze robić na drutach (dziewiarki). Zgłaszając się codziennie: godz. 10-13. Piotrkowska 38 „Lizanka”. (K 344)

POSZUKUJE humanistę i matematyka, do przygotowania do Matury. Oferty pod „Uczeń”. (2476 d)

PRZYMIEMY zaraz 3 wykwalifikowane szwaczki na dzienne. - Damskie i męskie koszule. Spółdzielnia „Odzież” Zamenhofa 3.

POTRZEBNA gospodyni do jednej osoby. Kopernika 8 m. 12. (2429 g)

POTRZEBNA zdolna chemikarce do pralni 11 Listopada 36. (K 388)

FRACOWNICA domowa z gotowaniem potrzeba natychmiast - 1 Maja 15 m. 22. (K 337)

CEROWACZKĘ wykwalifikowaną do ocierania Franka zatrudnimy natychmiast. Spółdzielnia „Zjednoczenie”, Narutowicza 57. (K 338)

KUPNO I SPRZEDAŻ

LAKIERY: olejny bezbarwny, kopalowy, asfaltowy (czarny), syntetyczny, tynkturę do brzości poleca: Wytwórnia Chemiczna „Ultron” Łódź, Poludniowa 78 tel. 138-19.

MEBLE - sprzedaż, zamówienia, zamiany - Łódź, Piotrkowska 275. tel. 145-13. (K 156)

DOMEK z działką ziemi w pobliżu przystanku dojazdów kupie. Oferty pod „Domek”. (2352 d)

SPORTOWY sprzęt: piłka nożna, ręczna, siatkówka, ping-pong, kule, dyski, oszczepy, sprzęt rybacki itp. dostarcza Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 82. (K 208)

POŃCZOSZARNIA Mech. - do sprzedania. Obejrzeć Bonifraterska 18. 2. (2337 p)

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszczak. Łódź, Sienkiewicza 68 sklep Stalina 22. poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoliki radiowe od 3.500 zł. (K 907)

SPRZEDAM 1 parę kół z wozem masowy, Tomaszów Maz. ul. Mostowa 2. (2432 d)

DRUKARNIA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 157

przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju

DRUKI OPAKOWANIA

ETYKIETY TŁOCZONE. (K 1908)

PIORA wieczne kupujemy nawet polamane - **STALINA 6.**

SYPIALNIE, szafy, kredensy, biblioteki najkorzystniej kupujemy „Meblosyl” Stalina 68. (K 91)

SREBRNO każdej postaci, łożo (monety) zegarki. Kupuje. Zawadzka 17. (K 292)

SAMOCHOZ osob. Stoeber-Sedina 4 cyl. 55 P. S. Stan pierwszorzędny kabriolet, sprzedam. tel. 161-42. (2440 d)

APARAT do natrysku nitro lub sam kompresor - kupię, telefon 153-88. (K 298)

POPULARNY SKŁAD MEBLI

S. GABAŁA

PROCHNIKA I (Zawadzka).

Najtańsze źródło zakupu mebli. **SYPIALNIE**, stołowe, gabinetowe, meble biurowe, **TAPCZANY**, leniwce i pojedyncze **MEBLE.** (K 282)

DWUWALCÓWKA do przerobu kauczuku, kocioł parowy 7 m² powierzchni ogrzewalną 7 atm, ciśnienia, prasa hydrauliczna z płytami, autoklawy sprzedam, powód wyjazd tel. 126-06 Gliwicek.

TŁUSZCZE techniczne, kałafonie, sode kaustyczna, węgiel polski skupuje wytwórnia mydła. Piotrkowska 145. tel. 178-78. (2475 p)

14 UDZIAŁÓW odstąpię. Przedsięwzięcie przemysłowe. Dostawy państwowe zapewnione. Surowce, łożar gotowy posiadam. - Telef. 178-78. (2473 p)

SAMOCHOZ osobowy w dobrym stanie kupimy. Zgłoszenia tel. 103-60. (K 345)

SPRZEDAM całą fabryczkę półocześnie na chodzie. Tel. 211-02

WÓZKI DZIECIĘCE

w dużym wyborze.

Najtańsze źródło zakupu.

ŁÓDŹ, Włocławskiego 5

8-6miejaska I piętro. (K 2008)

KUPIE Hanze 4-ro cyl. lub Karo scia bez motoru, tel. 272-61 godz. od 9 - 17. (2458 p)

SPRZEDAM szwalnię wstążkową Oferty w administracji pod „A.Z.”

SPRZEDAM szwalnię mechaniczną, komplet w ruchu. Oferty pod „Komplet”. (2462 p)

SPRZEDAM motocykl luksusowy z przyczepką 500 cm. tel. 273-61 „Ardie” godz. od 9-17. (2459 p)

FORTEPIAN doskonały zagranicznej marki (piekny ton) sprzedam. Tel. 215-24. (2442 p)

SPRZEDAM głęboki wózek w dobrym stanie. Piotrkowska 31-9.

SPRZEDAM radio firmy Telefunken Super. Kocińskiego 6-1, Podwalski. (2270 g)

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY

ZŁOTE - SREBRNE

SPRZEDAŻ - KUPNO

OMEGA - PIOTRKOWSKA 4. (K 423)

ADAPTER meblowy z zamocnieniem firmy Telefunken do sprzedania ul. Wodna 16, Kralkowski M.

SPRZEDAM dywan perski, nasycony do szycia, Narutowicza 80-5.

ZARÓWKI wypalone kupuje każda ilość, Piotrkowska 158, podwórzu prawa II brama I piętro. Wyruby Szklane. (2454 p)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz - sprzedasz - zamienisz - pierścienek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3, pod Zegarem

JAJKO - mięso w proszku większą ilość sprzedamy, tel. 165-91.

WYTWÓRNIE wafli do lodów sprzedam, przyjmę spółnika ewentualnie sprzedam tylko formy. Oferty pod „Wafle”. (2449 p)

NITRO

LAKIERY we wszystkich kolorach szpachlówkę rozpuszczalnik

PASTE do polerowania

poleca

FARBOCHEMIA

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 24

Telefon 214-30. (K 310)

TANIO sprzedam Wytwórnię Włók Gazowych, przyjmę współnika, ul. Pablińska 223, Słowicki. (K 332)

BRZYCHY zanim kupisz obejrzyj u Wojciechowskiego, Piotrkowska 38 poprzeczna oficyna. (K 339)

SREBRNO, szmiele kupię **WARYS** - Piotrkowska 37. (K 331)

KUPIE stół „Dyplomata” adler dwa korbulastory 2/6 litrowy. Zgłoszenia Łódź, ul. Lipowa 72.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Termin wykonania 7 dni. „Fotocermika”, Warszawa, Sikorskiego 13. Informujemy listownie. (K 328)

OKAZYJNIE sprzedam maszynę Singer gabinetówka, Piotrkowska 18 m. 37. (2468 g)

SZAFKA biblioteczna z biurkiem płaszczy skrzydło do sprzedania Howl, Próchnika 1, sklep. (2445 p)

SPRZEDAM dywan ręczny 3 x 4 1/2, Włocławska 197-a m. 1 wejście 199.

Z POWODU wyjazdu sprzedam dobrze prosperującą perfumierię w Śródmieściu, Włocławek tel. 173-88

LOKALE

POSIDAM sklep, dobry punkt, poszukuje fachowca - współnika z działo kwalifikacyjnego lub inne propozycje. Oferty „Dobry Punkt”

„CZYTELNIK” Oddział Kolportażu poszukuje lokalu handlowego w okolicach Placu Leonarda, tel. 171-66. (w1)

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, pełny komfort. Sopot na pokój w Łodzi. Oferty, Księgarnia „Fregata”, Sopot, Rokossowskiego 29. „Kwiecień”. (K 353)

POSZUKUJEMY lokalu około 300 x 350 m² nadającego się na szwalnię z maszynami i taśmami. Telefon 106-49 od godz. 10 do godz. 3.

KUPIE WIECZNE PIORA

nawet polamane M. GAZICKI, Piotrkowska 9 w podwórzu. Naprawa - sprzedaż. (K 297)

WARSZAWSKA CEROWNIA

Z. MIERZEJEWSKI Piotrkowska 117. Tel. 168-77 „KRUJE garderobe, ODNAWIA KRAWATY.” (K 66)

SKLEPU w centrum poszukuje. Wiedomość Próchnika 38 Słuszan. (2432 p)

ROZNE

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarska, gorczaczarstwo wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25.

ZENSKIE kursy Kroju, Szycia, Modelowania przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym przyjmują zapisy do 15 marca na kurs 3-miesięczny półroczny. Zgłoszenia 70-a. (K 190)

KURSY kroju damskiego i modelowania. Zapisy: Sienkiewicza 89.

KROJU, modelowania, ubrań damskich i dziecięcych. Najnowszy systemem Antoniny Franke. Zapisy na Kurs do 15 marca, Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy, Nawrot 32-3. (2286 g)

MASZYNISTKI kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistek. Grupy początkowe i średniości. Księgarnia przebitkowa Maszynopisanie. Zapisy Kilińskiego 50.

ZDJĘCIA legitymacyjne, przepisywane. Na oczekiwaniu wykonuje - Foto: Piotrkowska 117. (K 241)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wiecznoprwałe. „Elchajim”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (K 327)

ZAGUBIONO licencje na zakup i sprzedaż ziół leczniczych, wydana przez Starostwo Łódź Śródmieście. Nazwisko Marszałek Adam zamieszkały Chojny Okręgowa 40.

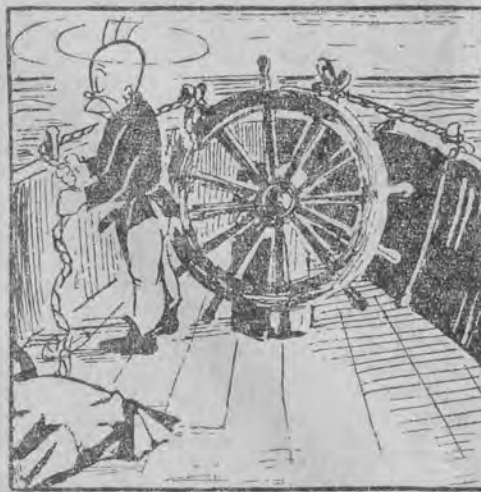
Wydawca: „Czytelnik” Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 308-95 i 123-33 Redakcja rekonesów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOLI MIKULKO

NOWY CENNIK OGŁOSZEN: Poza tekstem do 70 mm zł. 70 do 120 mm, zł. 90 do 200 mm zł. 150 do 300 mm, 220 zł. ponad 300 mm, 300 zł. W tekście do 70 mm 110 zł. do 120 mm, zł. 150 do 200 mm, 240 zł. do 300 mm, 340 zł. ponad 300 mm, 300 zł. Drobnie za słowo 50 zł. za wyraz **Poszukiwanie** pracy 30 zł. za wyraz (najmniej 10 wyrazów, najwięcej 25 wyrazów w jednym ogłoszeniu) z gwarancją dotrzymania terminu 50% drożej. Ramkowe wśród drobnych do 50 mm, i szpalty 50% drożej, ponad 50 mm i dwu szpalty 100% drożej. Za ogłoszenia tabelaryczne, bitanse i ogłoszenia kombinowane 100% drożej, za miejsca zastrzeżone 100% drożej. Za niedziele i święta 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy. Uzasadnione reklamacje uwzględniamy do siedmiu dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Don Pedro zna drogę

(6)



Perspektywa pozostania przez całą noc przy kole sterowym nie ucieszyła mnie bynajmniej. W dodatku utrzymanie kursu statku nie było łatwe. Kolo sterowe nie chciało stać w miejscu. Przeciwnie szarpało mną to w jedną to w drugą stronę, tak, że chwila mi latałem w powietrzu.

Wtedy przyszła mi do głowy myśl, że jeżeli zadaniem sternika jest utrzymanie koła w miejscu, by statek płynął wprost do celu, to można tego samego dokonać bez wysiłku przy odrobienie sprytu. Schwyliłem linę i kolo sterowe przywiałam mocno do burty okrętowej. Teraz nie mogło się już kręcić.

Bojąc się wrócić do kabiny, ale czując jednocześnie ogarniającą mnie senność, zarzekałem się pod leżący na pokładzie zwój żagli. Zanim zasnąłem, usłyszałem rozmowę, jaką prowadzili na pomoście kapitan stateku i jego pomocnik. Dotyczyła ona mojej osoby

— Coś mi się wydaje — mówił zastępca kapitana — że po każdym uderzeniu fali statek nasz skręca raz w lewo, raz w prawo. — Złudzenia, mój stary — odparł kapitan Benedetto — Krupka to doświadczony sternik. Najwiedźniej omija skały, których rozłożenia zna, jak mnie zapewniał, wysmienicie.

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 6 marca 1949 r.

Nr 10 (82)

DZIEŃ KOBIET



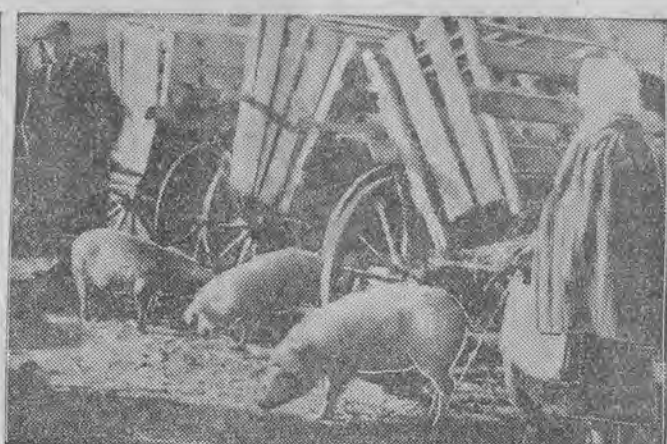
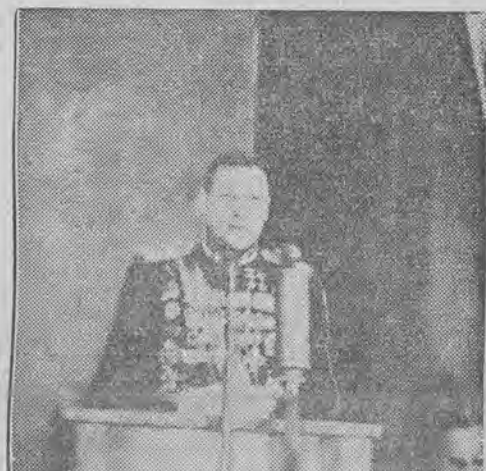
8 marca w całym kraju będzie obchodzony uroczystość „Dzień Kobiet”. Oto kilka zdjęć wybitnych kobiet. Od lewej: 1) Dolores Ibarruri (La Passionaria), czołowa działaczka Hiszpanii republikańskiej, 2) Bronisława Switoniak, przewodnicząca pracy PZPB Nr 1 w Łodzi. 3) Eugenia Krassowska, wiceminister oświaty, 4) Wanda Jakubowska, reżyserka filmowa, twórczyni „Ostatniego Etapu”, 5) Zofia Pragierowa, wicemin. pracy i opieki społecznej.



Obecnie bawi w Polsce Orkiestra Symfoniczna Radia Czechosłowackiego w Pradze, dając koncerty w wielu naszych miastach. Na zdjęciu dwaj dyrygenci tej orkiestry, Alois Klima (po lewej) i Karol Anceri (po prawej).



Z okazji 31 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w całej Polsce odbyły się uroczyste akademie. Na uroczystości warszawskie przybył marszałek Rokossowski, który wygłosił przemówienie na akademii w Teatrze Polskim. Zdjęcie na lewo przedstawia fragment jednego z obchodów, urządzonych przez młodzież gimnazjalną.



„Akcja H” znajduje coraz więcej zrozumienia wśród rolników. W czasie targów, jak widać na zdjęciu, tworzą się nawet kolejki przed spółdzielniami, które dokonują skupu żywności. W takich skrzyniach przybyły prosiaki ze wsi do Rawy Mazowieckiej i oczekują teraz na zważenie ich przez pracowników spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.



W pracowni Chemicznej Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni zakończono próby nad wydobywaniem tranu z wątrobek dorsza. Mała Marysia z zadowoleniem pije tran, który jej pójdzie na pewno „na zdrowie”.

Coraz więcej robotników w Warszawie przenosi się z rudera do wygodnych mieszkań. Ksawery Zwierchowski, przewodnik pracy w fabryce Marciniaka (Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego) mieszka z rodziną w jednym klasnym pokoju na przedmieściu. Obecnie otrzymał pokój z kuchnią w nowym budynku CZPEL. Przyjemnie jest myć się we „własnej” łazience a potem spożywać posiłek, przygotowany przez żonę we „własnej” kuchni.



Nowomianowany minister handlu wewnętrznego, Ta deusz Dietrich, podczas swej podróży inspekcyjnej w Rawie Mazowieckiej.



KLEJNOTY, KTÓRE MOŻNA HODOWAĆ

O PERŁACH I ICH POŁAWIANIU

Istnieje w Zatoce Perskiej, w odległości 32 km od arabskiego wybrzeża El-Haza grupa wysp Bahrein, sławna z wielkiej ilości najpiękniejszych i najdroższych pereł. Corocznie w miesiącach wiosennych odbywają się tam połowy perłopławów czyli małży produkujących pereły, a dochód z tego procederu dochodził w latach przez ostatnią wojnę do 200 tysięcy funtów szterlingów rocznie.

Wiadomo, że pereły morskie (istnieją bowiem także pereły pochodzenia słodkowodnego) tworzą się wewnątrz pewnego gatunku mięczaka ostrygowego tzw. perłopławy (Avicula margaritifera) wśród szczególnych warunków. Otóż gdy ziarenko piasku, drobna ryбка lub pasożyt dostanie się do wnętrza skorupy, wówczas mięczak w zetknięciu z ciałem obcym cierpi i pokrywa je wydzieliną natury organicznej, z której kształtuje się perła. Morze otaczające wybrzeża wymienionych wysp kryje w sobie właśnie wielką ilość takich perłopławów, toteż cała ludność wysp, wyjąwszy niewielu mieszkańców oddających się rolnictwu, zajmując się połowem pereł, do czego posługują się statkami, z których każdy może zabrać kilkunastu, do 60 nawet poławiaczy.

POD GROZĄ ŚMIERCI

Sezon rozpoczyna się z wiosną i trwa przez kilka miesięcy. Wystrzał armatni o świcie zapowiada początek połowu. Z tą chwilą wyjeżdżają okręty. Poławiacze są bez odzienia, a gdy część ich pracuje, reszta wypoczywa, czekając na swoją kolej. Każdy z opuszczających się nurków w wodę przywiązuje sobie do pasa kamień, ważący około 20 kg oraz koszyk, a do ręki bierze duży nóż. Broń ta służy mu do obrony przed atakami reklinów, w które obfituje ta okolica. Stwierdzono, że w każdym sezonie około stu poławiaczy pereł staje się pastwą tych potworów morskich.

Każdy z poławiaczy opuszcza się w głąb wody na kilkanaście metrów i pozostaje tam jedną do dwu minut, w czasie których odrywa od dna morskiego muszle i napełnia nimi koszyk. Niektórzy z nurków opuszczają się na dno nawet 20 razy dziennie i mogą zabrać w tym czasie tysiąc do dwu tysięcy perłopławów ostryg.

Skorup tych nie otwiera się zaraz, gdyż można by w ten sposób uszkodzić perłę, lecz rozkłada się je na piasku na działanie słońca. W tych warunkach mięczaki szybko giną i gniją, napełniając powietrze naokoło nieprzyjemną wonią. W nowszych czasach prześwietla się wyłone małe promieniami Roentgena i te u których nie stwierdzono obecności pereł, wpuszcza się na powrót do morza.

Dopiero po pewnym czasie poławiacze otwierają skorupy i rozpoczynają ich przepłukiwanie wodą. Wówczas to ukazują się pereły przez różnej wielkości i blasku, witane przez pracujących radośnymi okrzykami. Niekiedy jeden mięczak zawiera do 40 pereł nawet większych, czasem znów na sto zaledwie w jednym znajdują się pereły.

Według barwy rozróżnia się pereły niebieskawe, żółtawe, czarne i czerwone. Największa znana perła ma kształt gruszkowaty, długość jej

wynosi 35 mm, a szerokość 27 mm. Anglicy nazywają ją „Mill pearls“, a wartość jej nie da się określić tak jest wysoka. Wagę pereł liczy się na karaty, a wartość ich oznacza się mnożąc cenę karatu przez 8 razy wzięty kwadrat z liczby karatów pereły. Postać i barwa pereły wpływają na cenę karatu, a cena ta rośnie, gdy się zdarzy większa ilość jednakich pereł. W jednym perłopławie spotyka się czasem do 150 drobnych pereł. Po pewnym czasie blask pereły zanika.

Perłopławy spotyka się głównie na wybrzeżach indyjskich, australijskich, amerykańskich i japońskich, oraz na wyspach oceanicznych. Najpiękniejszych zaś i największych pereł dostarczają zatoki mórz południowych: Perskiej, Indii, Cejlonu, Archipelagu Malajskiego, Australii i Ameryki Środkowej.

NAJCENNIJSZE PERŁY

Pereły cenniejsze są od niepamiętnych czasów jako klejnoty. Już Fenicjanie prowadzili nimi handel, a do Rzymu przybyły one za wojen Jurtyńskich. W wiekach średnich były one niemal wyłącznie ozdobą strojów osób panujących i dopiero ze wzrostem bogactwa miast częściej je spotykamy. Napływ pereł amerykańskich obniżył ich cenę.

Wyspa Sonda w Zatoce Perskiej obfitują szczególnie w pereły koloru

różowego i czarnego, a najcenniejszą w świecie kolekcję takich różowo-czarnych pereł posiada dziś władczy posiadłość holenderskich. Kollie pereł królowej szkockiej Małgorzaty Tudor zebrano z trudem po wieloletnim poszukiwaniu. Jest to najwspanialsza, a zarazem najcenniejsza kolekcja w Europie. W Indiach posiadają maharadzowie Barody, Hajdarabadu i Kaszmiru najpiękniejsze pereły świata w naszyjnikach mierzących dziesiątki metrów długości. Filip II hiszpański posiadał perłę, znaną jako koło Panamy, którą oceniano wówczas (wiek 16) na pięć tysięcy dukatów złotych. Sławna perła „Pielgrzym z Moskwy“, stanowiąca dawniej jeden z klejnotów skarba carskiego waży 24 karatów, a wartość jej podnosi jeszcze piękny kształt i precyzyjna barwa, wywołująca grę światła. Pereły miewają częstokroć kształt kropki.

Perłopławy znajdowano kilkakrotnie także w niektórych rzekach w Bawarii i Saksonii. Pereły te nie przedstawiały jednak większej wartości.

HODOWLA PERŁODAJNYCH OSTRYG

Japończycy hodują pereły w ten sposób, że do muszli perłopławy wkładają sztucznie ziarenko piasku, dokoła którego tworzy się też z cza

sem perła. Taką hodowlę ostryg perłopławów uprawia się tam na wielką skalę, chociaż wprawne oko jubilera odróżni taką perłę od naturalnej, a już niezawodnie wykrywa się tę różnicę przy pomocy promieni Roentgena.

Chińczycy posługiwali się w swoim czasie perłami dla celów religijnych, mianowicie wkładali maleńkie posążki metalowe, przedstawiające Buddę do wnętrza perłopławy. Biedny mięczak pokrywa posążek masą perłową. W tym stanie rozchodzą się owe posążki tysiącami i uznawane były jako święte talizmany.

Pereły sztuczne wyrabia się ze szkła jako pełne lub puste (tzw. pereły weneckie). Pierwsze cięte z przetworzonego szkła formuje się przez taczanie na gorąco, drugie wydyma. Barwi się je esencją wydobytą z łuski rybiej, to jest substancji srebrzysto białej pokrywającej łuski pewnych ryb z niewielką ilością żelatyny. Wyrabia się także pereły sztuczne z zębów zwierzęcia wielorybowatego dugonga, ale otrzymać je można także z zębów niektórych ryb morskich, korałi i innych. Fabrycznie wyrabia się sztuczne pereły w ten sposób, że małe kuleczki z alabastru lub z innej substancji prześwietlającej powleka się warstwą masy perłowej. L. Wygrz.

CZY CZŁOWIEK JEST VEGETARIANINEM

Kwestia ta była i jest ciągle jeszcze przedmiotem sporów. Istniały nawet ruchy religijne, które za naturalną zasadę przyjmowały, że ich wyznawcy nie powinni jeść mięsa.

Oczywiście, nie można udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, bo gdyby taka odpowiedź istniała, wiedza już dawno by jej udzieliła. Istnieją wszakże dwa czynniki, które mogą nam w tym względzie dać wskazówki. Są to: system trawienny i uzębienie.

Zanim się zabierzemy do rozwikłania tego problemu trzeba by ustalić wprzód, co rozumiemy przez roślinożercę?

Na przykład pomiędzy zwierzętami są takie, które żywią się jedynie trawą, jak i takie, które jedzą głównie owoce. Zwyczaj krowa, która się żywi samą trawą, ma cztery żołądki. U zwierząt, odżywiających się głównie owocami, system trawienny jest zbliżony do ludzkiego, albo do systemu trawiennego zdecydowanych mięsożerców.

Jeśli chodzi o uzębienie, to daje się ono podzielić na kilka łatwo dostrzegalnych się odrębnych kategorii. Właściwi trawożercy mają kły albo w stanie szczątkowym, albo nie mają ich wcale. Owocożercy mają dobrze rozwinięte siekaczki, stosunkowo niezbyt uformowane kły, oraz niewielkiego rozmiaru żęby trzonowe. Mięsożerne zwierzęta charakteryzują się dobrze rozwiniętymi kłami, siekaczami, które służą do rozdzierania mięsa, trzonowcami dla rozcierania pokarmu oraz specjalnymi żębami na przedzie, przeznaczonymi do rozcinania mięsa.



Wszystkie zęby są prawie tej samej wielkości — kłów nie można rozróżnić.

Jeśli mamy swoją opinię o najwłaściwszym pożywieniu człowieka oprzeć na naszym uzębieniu, strukturze naszego systemu trawiennego oraz na zwyczajach naszych odległych przodków, (jak człowiek neandertalski) — to dojdziemy do wniosku, że człowiek powinien się żywić głównie owocami, liśćmi itp., ale właściwie nie ma żadnych logicznych powodów, dla których nie miałby od czasu do czasu zjeść wieprzowego kotleta. Bo uzębienie i inne czynniki wykazują tyle różnych charakterystycznych cech, że żadna reguła nie może być tu zastosowana.

(r.s.)

O ciężkim mózgu, chytrej osie i spalonych mędrkach

Od niepamiętnych czasów zastanawiano się nad zawartością ludzkiej głowy. Uważano czaszkę za osłonę dla „gruczołu śluzowego ochładzającego krew“, byli też tacy uczeni, co głowę uważali za siedzibę swoistego „organu zimnego i flegmistego“, stanowiącego podstawę naszego słyszenia, rozumienia i czucia. Zwolennikiem pierwszego poglądu był mędrzec grecki Arystoteles, wyznawcą drugiego — lekarz grecki Hipokrates.

Skoro pewien uczonej (Erasistrate), uzależnił nasz rozum od ilości zwojów mózgowych i skoro inny badacz (Herofilos z Aleksandrii) dokonał pierwszej, naukowej sekcji na kózce i na ciałach skazańców, i potwierdził zdanie Platona, że głowa to Akropol, czyli w naszym rozumieniu — Wawel, naszego życia nerwowego, otworzył się spór, którego do dziś jeszcze nie zamknięto.

Nie wiadomo bowiem, od czego zależy zasięg naszego rozumu: od ilości zwojów i brzd, od pojemności czaszki, czy od stosunku wagi mózgu do ciężaru ciała.

Zwolennicy mózgu baraniego wiada, że centralny organ nerwowy tego zwierzęcia jest potężnie uzwojony a zwierzę to zbytnią inteligencją nie grzeszy. Podobnie osioł, jak zauważył Klaudiusz Galen z Pergamu, ma dużą głowę i mózg obdarzony obfitą ilością zwojów, a kłapoucha tego za przedstawiciela mądrości zwierzęcej nie uważamy.

Jak przedstawiają się te sprawy w świetle cyfr?

Z pomiarów wynika, że mózg słońca waży 4 i pół kg, wieloryba 2 i pół kg, wołu — tylko 40 dkg, lwa — tylko 20 do 26 dkg.

Ciężar człowieka mózgu winien wynosić mniej więcej 1 kg 35 dkg.

Ale tu trafiają się poważne odchylenia.

I tak: mózg Cromwella ważył 2 kg 25 dkg, mózg wielkiego filozofa Immanuela Kanta ważył o całe kilo mniej.

Jeszcze mniej ważył mózg wybitnego francuskiego pisarza Anatola Francea, bo 1 kg i dziesięć dkg. Czyli prawie cztery razy mniej od mózgu słońca.

Bywają wszakże jeszcze poważniejsze odchylenia. Według badacza Wildera pewien zdrowy na umyśle osobnik był posiadaczem mózgu o wadze 68 dkg, według innego badacza (Van Walsena), mózg pewnego klinicznego idioty ważył całe 2 kg 85 dkg, czyli prawie tyle, co mózg rosnącego wieloryba, a tyle samo, co połączone mózgi znakomitego pisarza francuskiego Anatola Francea i genialnego myśliciela Immanuela Kanta.

Ciekawych odsyłamy do książki prof. dr. A. Dryjskiego „Mózg i dusza“, z której te uwagi pochodzą.

Osa chirurgiem

Czy widzieliście osę? Wydaje się wam, że osa nie ma mózgu, że jest bezduśnym latającym stworzonkiem... Wiedźcie przeto, że osa tak zwana Ammophila Heydeni z gatunku grzebiących napada na gąsienice, nakłuwając je odwłok pierścieni po pierścieniu w tak zręczny sposób, że żądło natrafia na spłot nerwowy, i paraliżuje ruchy gąsienicy.

W ten sposób postępuje chirurg, gdy zręcznym cięciem przecina nerw człowiekowi, aby znieczulić, bądź ubezwładnić jakąś część ciała pacjenta. Chirurg, by takiej operacji dokonać, musi się wpięrow uczyć anatomii, osa, jak wiadomo jest analfabeta.

Po ubezwładnieniu gąsienicy osa

wciąga zdobycz do norki, zamyka otwór wejściowy drobnymi kamyczkami, bądź kawałkami gliny, zasypuje otwór piaskiem by wejście dla oka ludzkiego nie było dostrzegalne. chwytając żwaczka kamyczki, ubija nim piasek, jak zawodowy brukarz, wreszcie przykrywa tak zamaskowane wejście dębiami trawy i dopiero wtedy udaje się na żer. Mięso gąsienicy spełnia w życiu osy rolę podobną do tej jaką w naszym życiu spełnia mięsna konserwa: nie psuje się, jest świeże.

Spaleni i nie spaleni

Filozof Albert Wielki stworzył podwaliny klimatologii stworzył pojęcie ubarwienia ochronnego, stworzył koncepcję wiecznych śniegów i wiatrów. Inny średniowieczny uczonej Roger Bacon wyjaśnił zasadę powstawania tak zwanych krązków Cezannea, a więc kółek słonecznych powstałych z światła przepuszczonego przez liście. Obaj mędracy zostali spaleni na stosie. W tych samych czasach żyli uczeni, których nie spalono na stosie. Byli nimi: Boethius, kłanownik z Aberdeen i Arab Kazwini.

Pierwszy uważał za fakt naukowy, że na drzewie rosną żywe gęsi, drugi przytacza ciekawe szczegóły z życia „potwora morskiego“, lewiatana. Zwierzę ten, zdaniem Kazwini, celuje w inteligencję: mówi wszystkimi językami zwierząt ssących i ptaków, zna 70 ludzkich języków i w nich naucza. Yes

Wyjaśnienie. Do art. YES'a „O ptasim mleku“ w poprzednim numerze wkładamy się błędy. Węgorze zanurzają się na głębokość 1.000 m a nie 4.000, zapłodniona zaś ikra rozwija się w stwory napród o kształcie listka wierzbowego, potem wałeczka, nie odwrotnie.

Co to są witaminy

Prof. dr. Jan Muszyński
Dziekan Wdz. Farmaceutycznego U. Ł.

Nazwa ta pochodzi od wyrazów łacińskich „vita“ — życie i „amina“ — oznaczającej organiczne związki azotowe, pochodne amoniaku. Nazwa witamina oznacza więc organiczne związki azotowe niezbędne do życia. Wprowadzona przez naszego rodaka prof. Kazimierza Funka w 1912 roku, nazwa ta okazała się trafna w pierwszej części, podkreślającej ich niezbędność do podtrzymania życia, a mylną w swej drugiej części, albowiem większość witamin nie ma nic wspólnego z „aminami“, a nawet nie zawiera azotu. Jednakże ta szczęśliwie puszczona w świat nazwa ogólna tak się utarła, że dziś w życiu codziennym nazywamy w dalszym ciągu „witaminami“ wszelkie katalistyczne uzupełniacze naszego pokarmu, niezależnie od ich składu i budowy chemicznej.

Dziś znamy już budowę wielu witamin, a nawet potrafimy otrzymywać niektóre z nich syntetycznie. Dlatego zawodowy chemik nazywa witaminę A — „okserofolem“, witaminę B — „aneuryną“, witaminę C — „Kwasem askorbinowym“ itd. ale w języku po-

Wskazówki, jak się odżywiać aby zachować zdrowie

pularnym bardziej nam przemawia do przekonania dawna, spopularyzowana już nazwa „abecadłowa“. Pierwsze witaminy bowiem, których budowę początkowo nie znano, oznaczano literami alfabetu — A, B, C, D itd.

Z czasem przekonano się, że otrzymana pierwotnie z drożdży substancja, nazwana witaminą B jest zespołem kilku różnych witamin o różnej budowie i działaniu. Ponieważ były one składnikami pierwotnej grupy B, dodano im w celu odróżnienia numerację B₁, B₂, B₃, B₆ itd.

Niektóre witaminy są dziś wytwarzane syntetycznie w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych. Fabrykanci, patentując metodę otrzymywania, nadają im opatentowaną nazwę fantazyjną. Dzięki temu jedną i tę samą witaminę spotykamy w li-

teraturze i w aptekach pod rozmaitymi nazwami. Np. najpopularniejszą witaminę C chemik nazywa kwasem askorbinowym, a w aptekach znajdujemy ją pod nazwą „Cajapan“, „Cebion“, „Redoxon“ itp.

Dziś znamy już witamin tyle, że nie starczyłoby alfabetu do ich nazywania, przy czym każdy niemal miesiąc przynosi nam nowe odkrycia.

Poza witaminami spotykamy w roślinach szereg związków, z których dopiero w ustroju naszym lub zwierzęcym powstają właściwe witaminy. Takie związki nazywamy „pro-witaminami“. Np. do pro-witamin należą pomarańczowe barwniki, występujące w roślinach zwane karotenami; (utleniając się w ustroju dają one witaminę A) oraz

ergosteryny, dające przy naswietlaniu promieniami ultrafioletowymi (znajdującymi się w widmie słonecznym) witaminę D.

3 warunki „higienicznego“ życia

Prawdopodobnie w przyszłości poznamy takich faktów znacznie więcej, ale już te przykłady wyjaśniają związek przyczynowy warunków „higienicznego“ życia:

- 1) pełnowartościowe pokarmy, tj. zawierające wszystkie niezbędne do życia składniki,
- 2) wykorzystanie świeżego powietrza (należyte spalanie i utlenianie składników pokarmowych i produktów przemiany materii),
- 3) wykorzystanie światła, przy pomocy którego ustrój nasz syntetyzuje pewne związki,

5) Brak lub znaczny niedobór tych lub innych witamin w naszym codziennym pożywieniu wywołuje w naszym ustroju szereg zaburzeń, nazywanych ogólnie „awitaminozami“. Niektóre awitaminozy znane już były od bardzo dawna jako charakterystyczny zespół chorobowy i nosiły swoiste nazwy. Np. gnilec czyli skorbut jest awitaminozą C; występująca u dzieci krzywica czyli angielska choroba jest awitaminozą D, a spotykana w Japonii choroba „Beri-beri“ — awitaminozą B.

W czasach normalnych tyrowe i ciężkie awitaminozy zdarzają się bardzo rzadko, albowiem sam instynkt ostrzega nas przed długotrwałym odżywianiem się pokarmami bezwitaminowymi. Mianowicie takie pokarmy szybko się przejadają i brzydzą nam, a wtedy sięgamy po inny rodzaj pokarmu, który nam „smakuje“. A smakuje zazwyczaj to, co w danym wypadku jest naszym ustrojowi potrzebne. Dlatego starajmy się zawsze nasze pokarmy urozmaacać lub uzupełniać przez dodanie odpowiednich przypraw i jarzyn.

(d. c. n.)

U państwa Mickiewiczów w Paryżu Sprawy kulturalne

Można bez przesady powiedzieć, że dopiero wojna 1914 roku przerwała ostatecznie wiek XIX, który dłużył się i dłużył — i jakby przetrwał kilkanaście lat dłużej, niż mu było sążone. W każdym razie przetrwała jego atmosfera — a widać to było wyraźniej w Paryżu, niż gdziekolwiek indziej na świecie.

Polak, przyjeżdżający nad Sekwanę, musiał oczywiście meldować się w prefekturze policji. Jeśli miał papiery w porządku, spotykała go przykrość zapisaną w rubryce podanych pruskich, carskich czy austriackich i nie nie pomagały żadne perswazyje, żadne powoływania na uchwały Kongresu Wiedeńskiego, zachowujące prawne pojęcie narodowości polskiej. O ile jednak nie miał paszportu — a jeździło się wówczas swobodnie przez wszystkie granice Europy Zachodniej — urzędnik francuski wymawiał jedno jedynie nazwisko — Monsieur Mickiewicz — trzeba było przynieść list polecający od pana Władysława Mickiewicza, syna poety — a tego rodzaju pismo stawało się głośnie żelaznym i dawało możliwość pozostania we Francji.

Aż do r. 1914 były w Paryżu tylko trzy instytucje polskie — Biblioteka przy Quai d'Orléans, na wyspie, przytułek na Batignolach, gdzie ongiś umarł Norwid — i parafia przy ulicy St. Honoré. Dyrektorem Biblioteki Polskiej, należącej do Krakowskiej Akademii Umiejętności, był Władysław Mickiewicz. Pełnił on de facto funkcje konsula nieistniejącej Rzeczypospolitej Polskiej, opiekował się rodakami, a że miał ogromne stosunki i był obywatelem francuskim, siłą rzeczy odgrywał rolę pierwszego Polaka w Paryżu. To też każdy niemal przybysz z Polski uważał za swój obowiązek złożenie mu wizyty.

Pan Władysław Mickiewicz miał wygląd patriarchy — wysokiego wzrostu, z gęstą, białą brodą i bu-

na, siwą czupryną. Gościnnie był rozmowny, sypał anegdotami historycznymi jak z rękawa i lubił nade wszystko wspominać swego genialnego ojca.

Zebrań u państwa Mickiewiczów, w starym domu przy ulicy Guenegaud, przeciągały się zwykle do północy. Spotykało się u nich mnóstwo ludzi różnego autoramentu. Zawsze na tych zebraniach była obecna córka gospodarzy, panna Maria Mickiewiczówna, żyjąca jeszcze i mieszkająca w Paryżu. Pokój jadalny był podczas tych wieczorów poniedziałkowych domeną panny Marii — zbierali się tam przeważnie malarze, których przed 1914 rokiem mnóstwo było w Paryżu.

Największe nasilenie przejezdnych i przez to samo największy rozkwit salonu państwa Mickiewiczów — to rok 1913. W jesieni tego roku bawili nad Sekwaną Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Andrzej Strug, Wacław Sieroszewski. Stałym gościem był przyjaciel pana domu, znany socjolog dr Stanisław Posner. Widywało się często panią Marię Górecką, Mickiewiczównę z domu, córkę Adama, z synem dr Ludwikiem Góreckim. Bywali uczestnicy powstania styczniowego. Jednego tylko z najciekawszych Polaków paryskich nie spotkałem nigdy na rue Guenegaud — starszego syna Adama, Józefa Rafała Mickiewicza. Bracia ci byli bardzo różni. Józef był skromny i nie lubił mówić o swym genialnym ojcu, obawiając się jakby że posadzą go o szczytowanie się tym pochodzeniem — podczas gdy pan Władysław żył tą przeszłością i poświęcił jej wszystkie swe siły.

Ow paryski dom Mickiewiczów, była to naprawdę jakaś „Arka przysiężona” między dawnymi a nowymi laty.

Widzę jeszcze to wnętrze, mnóstwo ludzi, przewijających się przez to mieszkanie — drobną starszką w

salonie, pana Władysława z rozwianą, siwą czupryną, portret Adama, papugę państwa Paderewskich w klatce, zastawioną na przechowanie, ciemne, strome schody, na które wychodziło się z tego gwaru...

O północy przed drzwiami stawał pan Władysław i dawał każdemu z wychodzących małą zapaloną świeczkę... Dał mi ją kiedyś na drogę — i nie wiedziałem wtedy, że tradycyjny ów stoczek paryski biorę po raz ostatni. Tak samo zapewne schodziło się przez ciemne schody leżącego niedaleko stamtąd wpółtrujnowanego dziś domu, w którym mieszkał Adam Mickiewicz.

Edward Ligocki

Jan Huszcza

Na budowę domu

Z tych belek, co na wzgórzach ociosane leżą — dom zrębem się wynurza, już prowadzi ścieżka.

Aż słońce z nad olszyny w szyby brzęknie trzmielarzy i ganku nie ominą bujne włosy chmielu.

Srebrna brzoza na dachu porozkłada ręce, malwami błysną piachy przed oknem panience.

Boże, dzieje rozwikłaj, wojnami wezbrane! Los własny, więc niezwykły, daj ludziom i ścianom.

Rok Szopenowski

22 lutego odbyła się w Żelazowej Woli, miejscu urodzin Szopena uroczysta inauguracja „Roku Szopenowskiego”. Program tej wielkiej imprezy muzycznej, zapoczątkowanej w stuletnią rocznicę przyjścia na świat jednego z największych kompozytorów, wypełnia: 1) organizowany przez Polskie Radio cykl koncertów „Żywe wydanie dzieł Szopena”; 2) „Koncerty historyczne”, wykonane w tych samych dniach i w tych samych miastach, w których wykonał je Szopen, a więc w Warszawie, Paryżu, Londynie i in.

W „Książki” pisze o Szopenie Zygmunt Mycielski: „Dzieło Chopina jest polskie, jak polski jest romantyzm. Nawieszaliśmy dużo psów na romantyzmie, ale trudno; jesteśmy romantykami. Chopin wykazał nam, że jeśli potrafimy romantyzm ująć w ściśle ramy, to możemy wygrać bitwę o polską styl, o polską szkołę muzyczną.” I dalej: „Nie zdajemy sobie dziś sprawy z tego, jak bardzo współcześni nalegali na Chopina, aby otrzymał od niego, to do czego byli przyzwyczajeni.” Dziś też świat, mu zyczny szczególnie, naciskałby na Chopina, żeby pisał partytury, symfonie, balety (a nie etudy, mazurki, miniaturki). „Autor mazurków miałby krzyż pański z tą opinią, która uważa, że kompozytor musi wydobyc mnóstwo halasu z orkiestry symfonicznej, żeby być uznanym za dojrzałego fachowca.” „Dojrzałość Szopena nie od razu trafiła wszystkim do „gustu”. Pisze o tym Stan. Prószyński w „Poproście”: „Śmiałość i oryginalność Szopena nie wszędzie trafiały do przekonania. Niemiecki krytyk, Ludwik Rellstab, z systematycznym i tęym uporem atakował i wyśmiewał Szopena. „Od samego patrzenia na nuty jego utworów — pisał — kręcił się przed oczyma, tak dużo tam jest krzyżyków i bemoli. Trzeba by mieć palce powyłamywane, aby móc to wszystko wygrać.” Jeszcze w roku 1920 inny krytyk, też Niemiec, pisał przy niektórych utworach: „Nie grać, bo dziwaczne”. Stara historia z tą dziwacznością autorów, wykraczających poza nasze przyzwyczajenia. Z Szopena czerpał tacy kompozytorzy jak: Liszt, Wagner, Brahms, Czajkowski, Skriabin, Strawiński, Grieg, Sibelius, Debussy, Szymanowski.

„Vulgata” Mikławsza Jakubicy

W roku bież. miało czterysta siedemnaście rocznica przekładu Nowego Testa-

mentu na język dolnołużycki. Przekład został dokonany przez Mikławsza Jakubicy w oparciu o biblię Lutera i o katolicką wulgatę. Nosi on nazwę „Nowy Zakon Serpsky do serpsky rzeczy przineson”. Jest to pierwszy pomnik literatury lużyckiej.

Wykopaliska na Krymie

Badania archeologiczne przeprowadzone przez Akademię Umiejętności ZSRR w południowo-wschodnich dzielnicach Symferopolu na Krymie zostały uwięzione rewelacyjnymi wynikami. Odkopano zbudowany 2000 lat temu mur grubości 18,4 metra, kuty w skałe śpi-czcherz żobowy, oraz mauzoleum z kamiennym grobowcem króla Scytów (plemienia zajmującego w czasie od VII w. przed nar. Chrystusa do IV wieku naszej ery tereny położone nad Morzem Czarnym i w części równiny Zakaspijskiej). W mauzoleum znaleziono 1312 złotych przedmiotów, wykonanych przez greckich i scytyjskich złotników.

Odciążenie nauczyciela

Największą wadą szkolnictwa państwowego, poza różnorodnością programową, utrudniającą nauczycielowi należyte wykonanie planu nauczania, jest nadmierne przeciążenie dzieci — nauczyciela. Przed wojną na jednego nauczyciela przypadało w Grecji 63 uczniów, w Polsce 61, w Czechosłowacji 33, w Belgii 27. W roku 1948 w szkołach o jednym nauczycielu przypadało na jednego wychowawcę 54 uczniów, w szkołach wyższych stopni o czterech nauczycielach na wychowawcę przypadało 37 uczniów. W okresie 1945—46 liczba etatów nauczycielskich wynosiła 65.099, w roku 1949 wynosiła 81.657.

ZSRR i USA

W roku 1940 było w ZSRR 782 wyższych zakładów naukowych. Liczba studujących wynosiła 565 tysięcy. Ilość studentów przekraczała ilość ich we wszystkich państwach europejskich wziętych razem, z dodatkiem Japonii. Na wyższych uczelniach wykładało 50.000 profesorów. W roku 1947 ilość członków Akademii Nauk, profesorów i wykładowców przewyższyła 65.000.

W Stanach Zjednoczonych w roku 1948 z sumy 18 miliardów budżetu na oświatę przeznaczono 0,8%. Wydatki wojenne na rok 48 wynosiły 66,3% budżetu. F-8

Sto lat sceny łódzkiej

TRUDNE POCZĄTKI

enia zdobywanie widza teatralnego.

Początek był zrobiony. Znajduje się garstka obywateli i miłośników teatru, którym ważne to zagadnienie leży na sercu i którzy pragną stworzyć w Łodzi teatr. Już w r. 1846 Geyer buduje salę widowiskową „Paradyż” przy ul. Piotrkowskiej 175. Była to drewniana chałupka, ozdobiona imitacją arkad, stojąca na podwórzu i okolona grupą drzew. W takim „teatrze”, w ciasnocie i zaduchu grywały prowincjonalne trupy Pietrzykowski, Raszkowski, Rembecki, Barańskiego i dwukrotnie wystąpiła najwybitniejsza polska artystka... Helena Modrzejewska. Z biegiem lat „Paradyż” zamieniono na skład mebli i wreszcie rozebrano. Szkoda wielka, że nie dochował się do dnia dzisiejszego ten teatrzyk, jako jeden z niewielu zabytków historycznych Łodzi.

Podczas widowisk dawanych przez trupy wędrownie, zdarzały się często momenty dość komiczne, świadczące o bezpośredniej reakcji i przeżywaniu ówczesnej, niezmanierowanej jeszcze publiczności. Do żelaznego i popisowego repertuaru zespołów prowincjonalnych należał „Straszliwy” dramat — „Rinaldo-Rinaldini”. Pierwszy akt kończył się bitwą żołnierzy. Gdy w r. 1855 zagrano w „Paradyżu” ową zbójczą historię — sufler tak żywo przejął się akcją — że, wychyliwszy się z budki, z zapalem pobudzał gestami walczących i zapomniawszy dać znak na opuszczenie kurtyny. Bitwa trwała dość długo, walczący rozmieniali się; i rozpoczęli bijatykę na dobre, a gdy wreszcie sufler odzyskał przytomność i zastaną opuszczoną scenę była już zasłana pokaleczonymi ofiarami. Realizm taki wywołował wśród widzów nlebywały entuzjazm.

Duże zasługi w ugruntowaniu podwalni teatru łódzkiego położył Fryderyk Sellin, który stworzył kilka amatorskich, złożone z grona znajomych, własnym kosztem wznosił w r. 1864 przy ul. Konstan-

tynowskiej (obecnie 11 Listopada), teatrzyk „Arkadię”, a w r. 1873 teatr letni, w którym początkowo grało jego kółko. Dwa stałe gmachy pozwoliły na częstsze odwiedziny wędrownych trup. Zimą i latem robiały wypadki zespoły Anastazego Trapszy, Pfeiffra, Podwyszyńskiego, Zamojskiego, Sosnowskich, Sulkowskiego, Puchniewskiego, Grabińskiego, oraz wielu innych.

Szybki rozrost miasta i pewna zmiana układu stosunków na korzyść zainteresowań kulturalnych, każały pomyśleć o odpowiedzialniejszym gmachu. Z inicjatywy zasłużonego dyrektora prowincjonalnego i wychowawcy pokoleń aktorskich, Józefa Texla, architekt Kern wzniósł w r. 1878 przy ul. Piotrkowskiej, na podwórzu hotelu „Victoria”, gdzie obecnie mieści się kino „Polonia” nowoczesny gmach teatralny, który zajął ze swoją trupą Texel. Po jednym jednak sezonie Texel, z dużym deficytem musiał uciekać z Łodzi, nie chcąc narazić się na zupełne bankructwo. Łódź była znowu pozbawiona stałego teatru. W trupie Texla stawali pierwsze kroki: znakomity śpiewak Bandrowski, słynna powieściopisarka i autorka dramatyczna Gabriela Zapolska, próbująca swoich sił na scenie, zanim całkowicie poświęciła się literaturze. Po Texlu kilkakrotnie odwiedzała Łódź trupa Anastazego Trapszy, w której grywały jego córki święte artystki Tekla i Irena Trapszówny. Różański, Winkler, Poplawski. Zarówno Trapszo, jak jego następcy, Dering, Kopcewicz, Janowski, jeździli do Łodzi z wielkimi nadziejami, a wyjeżdżali z dużym i pustką w kieszeni.

Nie lepiej powiodło się dziennikarzowi i redaktorowi pism łódzkich „Kurier Codzienny”, „Dziennik Łódzki” i „Goniec” Lucjanowi Kościeleckiemu, który w r. 1888 zebrał dobrowolną trupę i otworzył stały teatr, sam obejmując dyрекcję. W jego zespole znalazły się różniejsze filary naszych scen — Felicia Pichor-Słowicka, Józef Chmielński, Ferdynand Feldmann. Zda-

wala się, że tym razem szczęście uśmiechnie się lubianemu i popularnemu dyrektorowi — redaktorowi. Było to jednak złudzenie. Kościelecki, zadłużony się po uszy, po dwóch sezonach zrezygnował z dyrekcji. W następnym roku przyjechał Emil Dering z Wandą Siemaszkową, Mieczysławem Frenklem, i doskonałą śpiewaczką operetkową Klementyną Czoznowską. W wędrownych trupach w ciągu dziesięciolecia tego okresu grywają w Łodzi: Bolesław Leszczyński, nestor aktorstwa polskiego — Ludwik Solski, Bolesław Ładnowski i najlepszy komik operetkowy Ruffin Morozowicz.

Tymczasem zapalony entuzjasta teatru Fryderyk Sellin, zaangażowany kapitały własne i grona przyjaciół, buduje okazały, lecz niezastępowany Teatr Wielki przy ul. Konstancyjskiej Nr 14, na 1.250 miejsc, otwarty uroczystie pod dyrektorem Grubińskiego dnia 28 września 1901 r. programem, na który złożyły się: fragment „Zaczarowanego koła”, „Marcowy kawaler” Elżbińskiego i jednoaktówka Aleksandra Fredry „Pan Benet”. Po Grubińskim obejmują kolejno dyрекcję Michał Wołowski, powieściopisarz Marian Gawalewicz i Czesław Janowski.

Sytuacja teatru jest jednak bardzo ciężka. Miasto nie okazuje żadnej pomocy, sala mimo dobrych zespołów i repertuaru, świeci przeżwrotnie pustkami. W r. 1903 zawija się do Łodzi Towarzystwo Teatralne, celem ratowania zamrożonej placówki. Towarzystwo powstało w wyjątkowo nie sprzyjającym okresie. Wojna japońska — rosyjska, rewolucja, strajki i lokauty, przesładowania robotników i krwawe masakry, wytwarzały tak ciężką i napełnioną atmosferą, iż nie myśłano o teatrze.

Po dwuletniej dyrekcji Czesława Janowskiego obejmuje w r. 1908 dyрекcję teatru „Victoria” młody artysta sceny krakowskiej Aleksander Zelwerowicz, dziś jeden z najwybitniejszych naszych aktorów,

który przez dwa lata obchodził w Teatrze Powszechnym złote go-dy ze sceną.

Zelwerowicz, debiutując w roli dyrektora, nie ubiegał się o bardzo kosztowny pod względem administracyjnym Teatr Wielki, lecz zadowolił się skromniejszym, rozpoczynając sezon arcydziełami — „Wesele” Wyspiańskiego, „Dziadami” Mickiewicza, „Irydionem” Krasińskiego i „Nową Dejanirą” Słowackiego. Dotychczas zabraniane przez carską cenzurę utwory poruszyły senną łódzką publiczność. Zelwerowicz pierwszy, w porozumieniu z PPS, organizuje specjalne przedstawienia dla robotników i młodzieży szkolnej, widząc słusznie w tych środowiskach podstawę publiczności i przyszłe zastępy widzów. W zespole Zelwerowicza rozwijają się artyści tej miary, co: Stefan Jaracz, Władysław Grabowski (również łódzki jubilat), znana z poprzednich występów, najstarsza dziś aktorka polska, Maria Dąbrowska, Leonard Bończa, Andrzej Mielewski, Junosza-Stępowski, Antoni Różycki i in. Lecząc tak wspaniale zapowiadającą się początek niszczy katastrofalny pożar — w r. 1909 „Victoria” pali się doszczętnie.

Z uszczuplonym zespołem, pozbawionym garderoby i rekwizytów, wyrusza Zelwerowicz w objazd po Królestwie, czekając na przebudowę składów handlowych przy ul. Cegielnianej na teatr. Lecząc zły los przesładowuje artystę. Na początku sezonu r. 1911 i ten teatr staje się pastwą ognia, po przedstawieniu „Samuela Zborowskiego”. Po Zelwerowiczu, w wynajętej sali prowadzi teatr Andrzej Mielewski, i Włodzimierz Maliszewski. W okresie okupacji łódzka scena, borykając się z trudnościami finansowymi i politycznymi, czynna jest pod kierunkiem Aleksandra Szarkowskiego. Po zakończeniu wojny Zelwerowicz w r. 1920 po raz trzeci próbuje szczęścia w Łodzi w Teatrze Wielkim, w którym w ostatnich latach przed pierwszą wojną i podczas okupacji grywały zespoły niemieckie. W niespełna jednak rok — dnia 5 września 1921 r. — wybuchł pożar, trawiąc gmach doszczętnie.

(Dokończenie nastąpi)

Jan Sokół-Wroczyński

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA I B. MIAŁKOWSKIEGO

1. Logogryf muzyczny



Litery w rzędach pionowych odpowiednio przestawić, aby utworzyły wyrazy o niżej podanych znaczeniach. Czarne pola właściwie ustawić, nadając nazwisko kompozytora polskiego, zaś litery środkowe — tytuł jego utworu.

Znaczenie wyrazów: 1. Kompozytor włoski. 2. Poemat Noskowski. 3. Współczesny kompozytor radziecki, autor „W ścieżkach Azji Środkowej”. 4. Kompozytor op. „Potępienie Fausta”. 5. Kompozytor polski. 6. Opera Verdiego. 7. Kompozytor polski. 8. Opera Montuski. 9. Opera Wagnera. 10. Kompozytor op. „Gdybym był królem”. 11. Opera Beethovena. 12. Opera Masseneta. 13. Kompozytor op. „Lucia z Lammermoor”. 14. Rodzaj kompozycji muzycznej. 15. Opera Zelenkiego. 16. Opera Bizeta. 17. Operetka Suppego. 18. Kompozytor niemiecki. 19. Nazwisko i pierwsza litera imienia kompozytora włoskiego. 20. Kompozytor operetki „Księżniczka dolarów”. 21. Kompozytor niemiecki. 22. Prawdziwe nazwisko Meyerbeera. 23. Nazwa jednej z części suity „Peer Gynt” Griega.

„Epe”, Elbląg.

3. Kwadrat magiczny

W niżej podanym tekście odszukać określone pięcioletni wyrazów, które odpowiednio zestawione dadzą kwadrat (5x5) magiczny.

„Gromada Kirgizów ciągnęła swój wóz z tak wielkim hałasem, że oglądane widoki tracili dla mnie cały swój urok. A przecież zawierałem z nimi ugodę i obiecywałem mi ciszę w czasie drogi...”

„Esse”, Świdnica

3. Zagadka

Gdy dwie równe spogłoski z samogłoską spółę, to organizm odżywił wybomym napojem.

„Kolec”, Poznań

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy trzy wartościowe książki do rozlosowania. Między tych uczestników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy dodatkowo dwie nagrody pocieszenia.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem: Spółdzielnia Wydawnicza-Oświatowa „Czytelnik”, — Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 364.

Rozwiązanie z dn. 6.2. rb.

1. Rebusograf: „Siegaj do głowy po rozum” (sep, wagi, zoo, rył, dog, o, mut). 2. Logogryf pionowy: „Panorama” (Nora, Parma, panama). 3. Ustawianka: Rumunia (rum-unia), Bukareszt (buk-

areszt). 4. Szaradki-orzeszki: I. Mopsy (mo-psy). II. Okonie (o-konie).

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Alojzy Malewicz, Lublin, Narutowicza 71/14; 2. Irena Wyszynska, Szczecin, Leszczyńskiego 32; 3. Michalina Wysocka, Kraków, Mogińska 16, m. 10; 4. Zurałowski, Pabianice, Karnyszewice 77e; 5. Stan. Kozieja, Podkowa Leśna Główna, ul. Ejsmonda. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Cz. Pawlikowski, Słupsk, Zymierskiego 14/11; 2. Kaz. Tomczak, W-wa, Żelazna 41-24; 3. F. Piersińska, Szczecin, Mazurska 48-6; 4. Kaz. Bykowski, Łódź, Brzeska 29, m. 8; 5. Wł. Mycio, Gdynia, Kopernika 12, m. 4.

SPROSTOWANIE. W drukowanych w ub. tyg. zadaniach prostujemy nast. błędy: w poczwornym anagramie winno być „srebrna” nie „serbna”, w orzeszku szaradowym pod słowami „wspak pierwszy” winna być linia pozioma, pod którą słowa „druga-trzecia”; znak równości i 365 z prawej strony na poziomie linii.

Ze świata kobiet

RÓBMY NA DRUTACH

Tym razem nie zamieszczamy modelu pięknej sukni, ani wygodnego płaszcza, lecz „model” kobiety, która robi na drutach. Taka kobieta jest nie tylko najmodniejsza, ale również najbardziej praktyczna. Ze starych, zdefasonowanych kamizelek męża robi sobie modne bluzeczki ściąganiem jerseyowym, lub unowocześnione golfy z niską „szyjką” czy małym wycięciem w karo i szerokim, trzykwietrciowym rękawem. Narciarskie skarpetki i rękawiczki, które nawet u moli nie znajdują już uznania — przekształca w filuterne bereciki i szale, na których widok znajome pytają natychmiast: „Gdzie pani to kupiła?”



A więc: róbmy na drutach. (an.)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

Rozwiązanie pozycji Nr 4 z Nr 7 (79)

Białe: Kb1, Hd6, Wd1, Wh1, Ga7, pa2, b2, c2, f2, g2, h4.

Czarne: Kb7, He5, Wd8, Wh8, Sd7, pb6, c6, e6, f7, g7, h7.

1. Ga7 — b8! Teraz białe grożą zdobyciem figury albo, jeśli hetman odejdzie, szachem na c7. Czarne mogą wziąć gońca wiczą, ale wówczas zginie skoczek. Oczywiście nie można bić skoczkiem, gdyż hetman pozostanie bez obrony. Rozwiązanie jest proste i krótkie. Ładny pierw-

szy ruch i wszystko staje się zrozumiałe.

Otrzymaliśmy szereg rozwiązań od czytelników, którzy dotychczas nie korespondowali z Redakcją. Świadczy o tym, że nasz dział dociera do nowych i zapewne licznych szachistów. Zwracamy, że przeważają rozwiązania rozbijające prymitywne.

Nie miało to miejsca w tym stopniu poprzednio, gdy pod tym samym tytułem „szachy”, był prowadzony dział tzw. zadań szachowych, czyli kunsztownych i przeważnie trudnych łamigłówek, przeznaczonych dla wytrwałych znawców.

Jedynie trzech czytelników nadesłało właściwe rozwiązanie, a mianowicie: B. Zaborowski — Zduńska Wola, E. Czucharski — Koszalin, J. Kopicinski — Łódź. W wyniku losowania nagrodę otrzymuje Czucharski Emil, Koszalin, ul. Jasna 6. Nagrodę wysyłamy pocztą.

A teraz o niektórych mniej udanych próbach rozwiązań: Jaksa Bogdan a również i Jan Darnach z Łodzi proponują: 1. Hd6—a3, He5—a5, 2. Ha3×a5 i gońiec ucieka. Pięknie, ale kto zmusi czarne do słabego ruchu hetmanem na a5? A co będzie, jeśli czarne zagrają np. Sd7—c5 z groźbą Sc5—a6.

Napierała Zenon ze Szczecina twierdzi, że „1. Hd6—a3 całkowicie zabezpiecza gońca, ponieważ po 1... Wd8—a8 białe robią Wd1×d7 i uży skują olbrzymią przewagę”. Oczywiście, jeśli czarne, zamiast zdożyć figurę, podstawią własną, to w ogóle białe wygryją. Nie należy być takim optymistą. Czarne zagrają j. w. Sd7—c5 i białe mogą podać.

Inż. Jerzy Kubiakowski z Warszawy podaje wariant 1. Hd6—e7, Kb7×a7, 2. Wd1×d7 itd.

Znakomicie, ale poco czarny król z takim pośpiechem polyka wziętego w jasyr gońca. Wystarczy 1... He5—c7 i jednak gońiec zginie.

Maćko Janusz z Drawskiej Szczytnickiego (Internat), zapalony początkujący szachista, podaje wariant 1. Hd6 × d7, Wd8×d7 2. Wd1 × d7, Kb7 — c8 3. Ga7 × b6 i pisze: Uratowany (niby gońiec, przyp. nasz).

A to już się nazywa: Niech żyje armata, niech zginie wojsko! Gońiec się zachował, ale przepadł hetman, a z nim przegrana cała partia.

Wymienieni czytelnicy zechcą się nie zrażać tym początkiem. Autor tych uwag kiedyś grał w szachy jeszcze słabiej a zwyciężany niemiłosiernie przez starszych kolegów zaskakał pięści (jeszcze drobne) i myślał sobie: zobaczmy! Zaprasza się więc niefortunnych debiutantów do uczestniczenia w naszych dalszych konkursach.

Profesorskie epitafia

PROF. CHEMII

Rozkładał atomy, ten co uczył chemii
Teraz sam się rozłożył — i spożywa w ziemi.

PROF. GEOLOGII

Był nasz geolog przyjacielem młodzieży,
I by lepiej zbadać ziemię —
w ziemi sobie leży
H. Czarniecki

Kącik filatelistyczny

Ze względów technicznych jesteśmy zmuszeni kącik ten wyjątkowo zamieścić bez klisz, za co naszych Czytelników bardzo przepraszamy.

Dnia 25 lutego, w pierwszą rocznicę zakończenia Dni Lutowych, ukazał się w Czechosłowacji znaczek wartości 3 Kcs, a koloru brunatno-czerwonego. Znaczek przedstawia Klemensa Gottwalda, który dnia 25.2.1948 roku oznajmia zgromadzonym tłumom o utworzeniu nowego rządu.

Tegoż samego dnia dotychczasowy znaczek obiegowy z podobizną prez. Gottwalda wartości 3 Kcs ukazał się w nowej barwie — karminowo-czerwonej.

Wreszcie jeszcze trzeci znaczek uczcił ten dzień, a mianowicie zielona 10-koronówka z podobizną Gottwalda i napisem „UNOR 1948” (Luty 1948).

Już się ukazał w sprzedaży nr 6 „Przeglądu Filatelistycznego”, który przynosi m. in. artykuły: Tajemnica Franka wyjaśniona, Niekonsekwencja w obecnym katalogowaniu polskich znaczków. O poczcie międzyobozowej w Niemczech, Projekt zasad katalogowania polskich znaczków pocztowych, Środkowo-amerykańskie prowizoria noworoczne i wiele innych. Szereg stałych rubryk, jak i ogłoszenie pierwszego premiowego konkursu-ankiety z bardzo licznymi nagrodami, zamykają ten numer, którym rozpoczyna się II tom tego wydawnictwa. (w. j. o.)

ZYGMUNT FIJAS

KONCERT REKLAMOWY

(z notatnika radiomana)

Codziennie w pewnym radiu dawał się słyszeć taki duet:

— Czy już kupiłaś ten tani krawat, który tak świetnie się wiąże, tak znakomicie zastępuje pasek od spodni, tak wybornie nadaje się do kępowania walizek?

— Miałabym nie kupić. Też pytańie. Tak doskonale wiążący się krawat, tak tani, który można na być tylko w firmie (tu spikerka podaje adres firmy). Jesteś śmieszny, istotnie.

Milczenie, śmiech i rumba, albo też na odwrót: rumba, śmiech i milczenie.

Po chwili kobieta zwraca się do partnera: — Adres już dotowałeś?

— Tak doskonale i samopiszającym piórem miałbym tego nie uczynić. Jesteś śmieszny, istotnie.

— Istotnie, a więc naprawianym przez kogo? — Doskonałym, bo naprawianym w warsztatach reparacyjnych (tu spikier... j. w.).

— A ty z czego się znowu śmiejesz?

— Śmieję się, aby ci pokazać mój nowy mostek. Mostek, który w tradycyjnym tego słowa znaczeniu mostkiem dentystycznym już nie jest. Jest on bowiem konstrukcją żelazną, wykonaną w Zakładzie Dentystycznym „Zębostał” Zofii Semiramicowicz (j. w.).

— I rzeczywiście śmiech twój ma inny wydźwięk.

— Bo jest zgodny z najwybredniejszym wskazaniem fonetyki. Posiadacz takiego urządzenia może się śmiać tylko na literę „a”. O! ha, ha, haaa...

— Czy mógłbyś mi jeden ząbek odkreślić?

— Z przyjemnością. Siekaczka, trzonowego, czy ząb mądrości?

— Obojętne. Tanie, więc trzeba obejrzeć.

— Mogę ci wykryć wszystkie trzydzieści sześć. Mogę zwolnić także suwak. Nie potrzebuję do tego ani klucza francuskiego, ani obciążków, ani sztampajki. Posiadam kostkę z Zakładu (j. w.) może sobie ząbki wykrywać bez pomocy narzędzia.

Śmiech, milczenie, urywek poematu symfonicznego Sibeliusa i oto spiker zapowiada nowy numer programu. Będzie nim koncert na obój, celestę, taęot, man dolinę i rożek angielski.

LEON PASTERNAK

DZIEGIEĆ

Kupujcie dziegieć, nie będzie dziegiu, nie starczy dziegiu! Znikają świece i pieprz pumeks — a dziegiu w bród. — Run jest na dziegieć, kończy się dziegieć, zabraknie dziegiu. Proszę o dziegieć, o kilo dziegiu, o dziegiu pud!

Coś jest w powietrzu, róbcie zapasy, zapasy dziegiu! Bo dziegieć krzepi, bo dziegieć żywi, dziegieć to cud! Pełne słoiki, wanny, nocniki, bidetydziegiu. Sprzedajcie dziegieć, blagam o dziegieć, dziegiu choć tu!

Wywieźli dziegieć! Sama widziałam, wagony dziegiu! Dokąd wywieźli? A gdzieżby indziej jak nie na Wschód?! Oni to lubią, kąpią się w dziegiu, pławią się w dziegiu! A przez to cierpieć musi bez dziegiu nasz biedny — lud —!

Dajcie nam dziegieć, zbawi nas dziegieć, zginie bez dziegiu! Bez tego dziegiu, smacznego dziegiu, czeka nas głód! Dziegiu się nie je?!

Co teraz począć z beczkami dziegiu?! Ładne porządki! Nie mogli tego powiedzieć wprzód?!!!

Zawodowa ambicja



— I jeszcze będziesz twierdził smarkaczu, że kominiarz nie przynosi szczęścia?!

PANORAMA Nr 10 (82) — 4

Reżyser



— Żle! To „pas” trzeba tańczyć lekko, z gracją, jak motylek — o tak właśnie.

Dowód



— A widzisz, od razu mówiłem, że to jest kobieta.

Savoir vivre



— Ile razy mówiłem, abys nie trzymał rąk w kieszeni?!

Roztargnienie



— Popatrz co znalazłem w kieszeni. Zaproszenia na nasze przyjęcie. Widocznie zapomniałem je roznieść.